

Dziś
8 stron
W numerze m. in.:
PUBLICYSTYKA
KRYTYCZNA
• E. GOEBEL — B. PIECZONKA: Komisja ruszyła konceptem
• A. KRAWCZYK: Emeryci i biurokraci
• W. WIERZEWSKI: Dlaczego płacimy za drogę?
FELIETON
• (AWO): Od „Mazura” do „Szarości”
REPORTAŻ
NAUKOWY
• J. BEAUPRE: Bez tajemniczości i niedomówień
RECENZJE
TEATRALNE
• J. FRÜHLING: Nieznany Gorki
• O. JEDRZEJCZYK: Odpowiedzialność
• TOAST NA CZĘŚĆ
• 120 lat Węgierskiej Górki
HUMOR —
W WIELU
WCELENIACH

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!
Gazeta Krakowska
ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ
Rok X Nr 272 (3263) Kraków, sobota 15, niedziela 16 listopada 1958 r. Wyd. A. Cena 50 gr.

Za 7 lat kraje socjalistyczne będą wytwarzały ponad połowę światowej produkcji przemysłowej
Tezy referatu N. S. Chruszczowa na XXI Zjazd KPZR

MOSKWA (PAP)
Opublikowano tu tezy referatu N. S. Chruszczowa „Wskaźniki rozwoju gospo-

darki narodowej ZSRR na lata 1959—1965”, które na XXI Zjeździe KPZR zostaną przedłożone przez przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR. Przed zjazdem nad tezami będzie się toczyła ożywiona dyskusja.
Tezy podkreślają, że 7-letni plan — to konkretna propozycja Związku Radzieckiego dla świata kapitalistycznego do pokojowego współzawodnictwa w dziedzinie gospodarczej.
Głównym zadaniem 7-letniego okresu — zakładają tezy — jest przyspieszony rozwój gospodarki na drodze do komunizmu oraz maksymalne wykorzystanie czasu w dziedzinie pokojowej rywalizacji go-

spodarczej socjalizmu z kapitalizmem.
Globalną produkcję przemysłową ZSRR planuje się w 1965 r. zwiększyć o około 80 proc. w porównaniu z 1958 rokiem.
Plan 7-letni przewiduje dalszy poważny wzrost wszystkich gałęzi gospodarki na bazie wzrostu przemysłu ciężkiego, znaczne powiększenie potencjału gospodarczego kraju, aby zapewnić ciągły wzrost stopy życiowej narodu.
W omawianym okresie planuje się, że dochód narodowy wzrośnie o 62—65 proc.
Dochody realne robotników i urzędników licząc na jednego pracownika wrosną przeciętnie o 40 proc., zaś kołchoźników — nie mniej niż o 40 proc.

Zamierza się wprowadzić dla robotników i urzędników 7—6-godzinny dzień pracy, zaś dla pracowników, którzy pracować będą 7 godzin dziennie — ustalić 40-godzinny tydzień roboczy.
W okresie planu 7-letniego przewiduje się wybudowanie około 15 milionów izb w miastach i wioskach oraz około 7 milionów domów mieszkalnych dla rolników.
Przewiduje się, że planowana tempo wzrostu produkcji pozwoli ZSRR prześcignąć USA w ciągu prawdopodobnie 5 lat po roku 1965 nie tylko w produkcji ogólnej, ale również w produkcji na głowę ludności we wszystkich dziedzinach gospodarczych. Będzie to historyczne zwycięstwo socjalizmu w pokojowym współzawodnictwie z kapitalizmem.
W roku 1965 — wskazuje się w tezach — kraje socjalistyczne będą wytwarzały ponad połowę światowej produkcji przemysłowej, podczas gdy obecnie stosunek ten wynosi około 1/3.
W zakończeniu też stwierdza się, że Związek Radziecki wstąpił w nowy historyczny etap stopniowego przechodzenia od socjalizmu do komunizmu. Perspektywiczny plan rozwoju kraju na najbliższe 15 lat przewiduje stworzenie

Naukowcy omawiają plan perspektywiczny rozwoju nauki polskiej

WARSZAWA (PAP)
W poszczególnych wydziałach Polskiej Akademii Nauk rozpoczęła się dyskusja nad ustaleniem planu perspektywicznego rozwoju nauki polskiej do roku 1975. Zapoczątkowało ją zebranie członków Wydziału IV — Nauk Technicznych PAN.
Podczas tego zebrania sekretariat wydziału przedstawił pierwszy zarys koncepcji rozwinięcia badań w tych kierunkach, które — biorąc pod uwagę rewolucyjne przemiany zachodzące w technice współczesnej — warunkować będą rozwój nauki w dalszej przyszłości, a które nie są dostatecznie uwzględnione w dotychczasowych badaniach prowadzonych w naszym kraju. Są to: automatyzacja, reakcje termojądrowe, technika rakietowa, radiofizyka, elektronika ciała stałego oraz zagadnienia bazy surowcowej, ze szczegól-

nym uwzględnieniem materiałów niekonwencjonalnych i zastępczych.



W całym kraju przeprowadzane są obecnie szczepienia ochronne przeciwko groźnej chorobie wieku dziecięcego Heine-Medina. Zagadnieniem tym poświęcony jest pierwszy Krajowy Zjazd Polskiego Towarzystwa do Walki z Polio, który rozpoczął się w Poznaniu.
Na zdjęciu: Dzieci, jak widać na zdjęciu obserwują zabieg z zainteresowaniem... CAF — fot. Lewicki

NA TEMATY dnia
Vivat Węgierska Górka

Dzisiaj w Węgierskiej Górze załoga Odlewni obchodzi uroczyste 120-lecie swojej fabryki. Jest to w tej chwili jedyny zakład w Polsce, produkujący rury wodociągowe wszystkich średnic, kształtki i armaturę. Bogate są tradycje przemysłowe i społeczne Węgierskiej Górki. Zbudowana w roku 1838 jako jedna z pierwszych fabryk młodego kapitalizmu, przeszła typową drogę tego ustroju: Od prosperity lat siedemdziesiątych, przez kryzys na przełomie XIX i XX wieku, ponowną hossę w latach dwudziestych i kryzys lat 1929/32. Do zakończenia II wojny światowej Odlewnia była własnością zagranicznych koncernów. Podczas wojny wzmożona produkcja przy pomocy przymusowej pracy wyczerpała siły i tak już przestarzałe urządzenia.
Uroczyste 120-lecie zbliża się z zakończeniem pierwszego okresu realizacji decyzji rządowej o rozbudowie Odlewni. 15 listopada, w dniu jubileuszu zostaną uruchomione stanowiska produkcyjne w nowo wybudowanej, nowoczesnej hali. Jednym z zasadniczych celów rozbudowy jest polepszenie warunków pracy i warunków pracy tutejszych robotników.
Węgierska Górka nie należy do wyjątków. To tylko jeszcze jeden z wielu zakładów przemysłowych, którym dopiero władza ludowa stworzyła perspektywę dalszego rozwoju. Wraz z rozbudową załogi, której liczebność wzrosła w stosunku do okresu przedwojennego trzykrotnie, wzrosła też — o 150 ludzi — Złotywsza socjalna — nowoczesne osiedle mieszkaniowe, ambulatorium lekarskie, apteka, poradnia dziecięca z lekarzem pediatrą, przedszkole — to urządzenia, których Węgierska Górka nie znała przed rokiem 1939.
Życiomy załozce wszelkiej pomyślności! Wierzymy, że wszystko to, co przyniosła jej nowa rzeczywistość, zobowiąże ją jeszcze bardziej do czynnego współdziałania z całą klasą robotniczą w dziele socjalistycznego budownictwa.

Z OSTATNIEJ chwili

Oświadczenie TASS
MOSKWA (PAP)
Agencja TASS opublikowała oświadczenie stwierdzające, iż w wyniku godnych ubolewania manewrów ze strony rządów USA i W. Brytanii nie było możliwe podjęcie przez Zgromadzenie Ogólne NZ uchwały przyznającej się do powszechnego zaprzestania na zawsze doświadczeń z bronią atomową i wodorową.
Jeśli sędzić z wypowiedzi prezydenta Eisenhowera i sekretarza stanu Dullesa oraz ministra spraw zagranicznych Anglii Lloyda z dnia 7 listopada, rządy USA i Anglii zamierzają w dalszym ciągu stawiać przeszkody na drodze prowadzącej do zawarcia porozumienia o zaprzestaniu eksperymentów z bronią atomową i wodorową.
Oświadczenie głosi następną, iż rządy USA i W. Brytanii uzależniają nadal zawarcie porozumienia od spełnienia

takich warunków, które pozabawiają wszelkiego znaczenia ich deklaracje o gotowości zaprzestania doświadczeń. Jeśli rządy USA oraz Anglii pragną rzeczywiście zaprzestania doświadczeń z bronią jądrową — podkreśla oświadczenie — to rząd radziecki, tak jak i poprzednio, gotów jest bezwzględnie podpisać z nimi porozumienie w tej sprawie. W tym wypadku rządy te powinny wyrecz się niezręcznych chwytów i oświadczyć, iż są gotowe do podjęcia takiego kroku.

70 milionów ton węgla w ciągu miesiąca!
PEKIN (PAP)
Chiński Państwowy Urząd Statystyczny ogłosił w piątek, iż w październiku br. wydobyci w ChRL 70 milionów ton węgla. Produkcja stali w tymże miesiącu wyniosła 1,9 mln ton, a produkcja surowców — 8,7 mln ton.

Polscy pianiści na festiwalu w Berlinie

W dniach 16—30 bm. odbywać się będzie w Berlinie międzynarodowy festiwal muzyczny. Wezmą w nim również udział znani dobrane krakowskiej publiczności pianiści: Regina Smendzianka oraz duet fortepianowy Janina Baster i Janusz Dolny.
Po zakończeniu festiwalu artyści koncertować będą w kilku innych miastach NRD. (p)

PRZEMÓWIENIE GOMULKI W „PRAWDZIE”
MOSKWA (PAP)
Wczorajsza „Prawda” pod tytułem „Zwycięstwo leninowskich idei proletariackiego internationalizmu” zamieszcza przemówienie i sekretarza KC PZPR Władysława Gomułki, wygłoszone w Sali Kongresowej po powrocie z podróży do Związku Radzieckiego.
Również dzisiejsza „Izwiestia” publikuje przemówienie Wł. Gomułki.

Nowości w Banku PKO

Od 15 bm. wchodzi w życie nowy cennik towarów sprzedawanych za obce waluty przez bank „Polska Kasa Opiek”. Ceny w zasadzie nie ulegają większym zmianom, natomiast cennik zawiera kilkadziesiąt nowych pozycji, zwłaszcza w dziale tekstylnym i farmaceutycznym.
Dział tekstylny jest bardzo bogaty — zawiera 72 gatunki welen na damskie i męskie płaszcze oraz ubrania. Jersey na kostiumy i suknie można nabyć aż w 25 kolorach.
Dział lekarstw obejmuje ok. 400 pozycji — w tym znajdują się 180 nowych lekarstw wprowadzonych do sprzedaży.

Na ironie Czynu Zjazdowego

- Wykorzystanie rezerw
- Budownictwo szkolne
- Szkolenie zawodowe

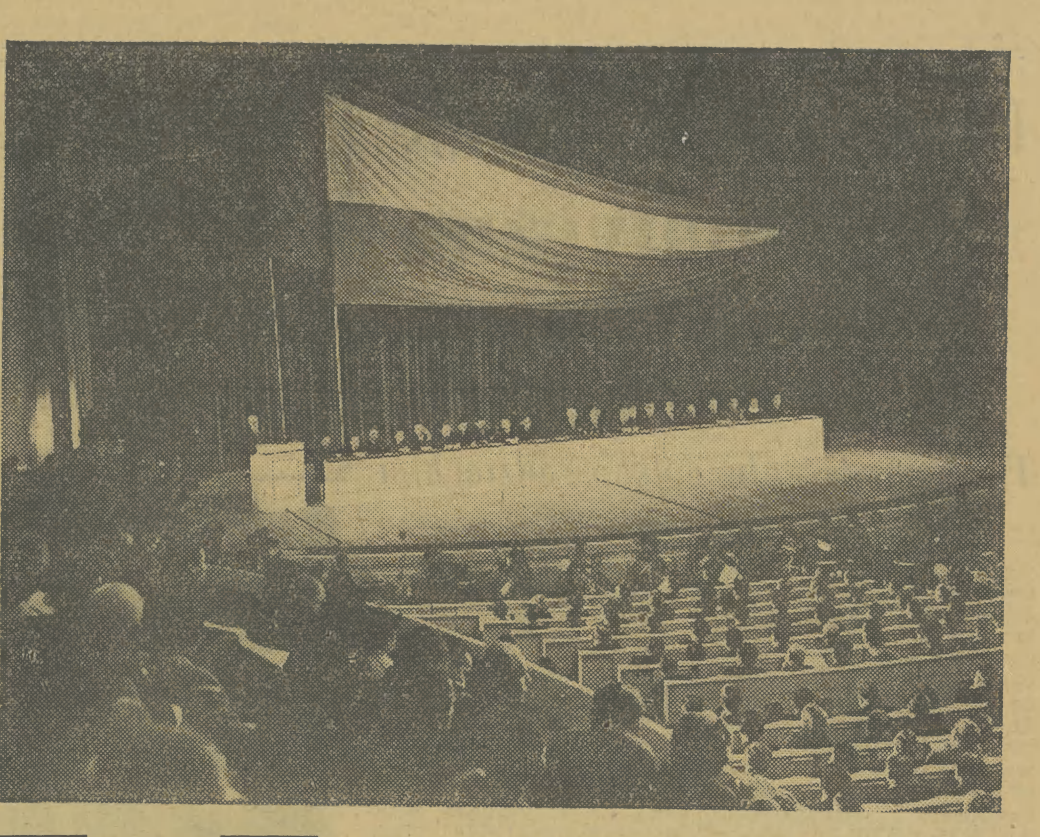
W niedługim czasie nie będzie chyba ani jednego zakładu pracy, który by nie podjął zobowiązań na czesie III Zjazdu partii. Do czynu stają najmniejsze nawet przedsiębiorstwa. Niejednokrotnie zobowiązania ich przedstawiają, poważną wartość — zarówno ze względu na efekt finansowy, jak i społeczną użyteczność.

W wielu kierunkach
Idą zobowiązania załóg spółdzielni pracy, zrzeszonych w WZSP. Dodatkowa np. produkcja Spółdzielni Pracy „Metal” w Krakowie obejmuje poszukiwane na rynku artykuły, jak żyrandole, żelazka i lampki noce. Spółdzielnia „Nowa Technika” wykonuje w czynie

społeczny wiercenia geologiczno-badawcze pod budowę szkoły, która będzie stanowiła dar spółdzielczości dla społeczeństwa. Spółdzielnia „Murbet” w Tarnowie zainicjowała nową formę zobowiązań: organizuje dwuletni kurs szkolenia w zawodach budowlanych od stycznia 1959 r. poczynając.

Pracownicy spółdzielni złożyli już przeszło 291 tys. zł na FBS, a wartość dodatkowej produkcji opiewa na poważną kwotę ponad 25 mln zł.

Jak wykorzystać rezerwy
mówią zobowiązania załogi Krakowskich Zakładów Gra-



WARSZAWA (PAP)
Sprawozdanie przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów — S. Jedrychowskiego o realizacji wykonania NPG w okresie ubiegłych trzech kwartałów, złożone podczas obrad sejmowej komisji, potwierdziło optymistyczne perspektywy realizacji także tegorocznych zadań eksportu. Jak już podawaliśmy, przewiduje się, że łączne wpływy ze sprzedaży za granicą naszych towarów przyniosą w br. po raz pierwszy ponad 4 mld zł dewizowych. W porównaniu z ub. rokiem nastąpić ma w 1958 r. wzrost wartości eksportu o ok. 6 procent.

Pomyślna sytuacja w handlu zagranicznym

Zwiększamy także w br. o ok. 50 proc. eksport produktów rolno-spożywczych. Dostawy za granicę tego typu artykułów — głównie cukru, mięsa, przetworów mięsnych, jaj, masła, jęczmienia piwowarskiego, słoju itp. — przyniosą sumę 300 mln zł dewizowych.

W roku ub., aby utrzymać stabilizację rynkową wewnątrz kraju, zwiększony został poważnie import. Powstał wskutek tego deficyt bilansu handlowego, przekraczający sumę miliarda złotych dewizowych, który pokryto wpływami z usług tranzytowych oraz w poważnej części zagranicznymi kredytami długiego i krótkoterminowymi. Ponieważ kredyty krótkoterminowe są bardzo kłopotliwe i utrudniają prowadzenie racjonalnej polityki handlowej — a co za tym idzie nie są pożądanym jednak wpływy uzyskane z tego eksportu będą znacznie niższe niż w roku poprzednim.

Powstała luka pokrywa przede wszystkim zwiększona

W roku ub., aby utrzymać stabilizację rynkową wewnątrz kraju, zwiększony został poważnie import. Powstał wskutek tego deficyt bilansu handlowego, przekraczający sumę miliarda złotych dewizowych, który pokryto wpływami z usług tranzytowych oraz w poważnej części zagranicznymi kredytami długiego i krótkoterminowymi. Ponieważ kredyty krótkoterminowe są bardzo kłopotliwe i utrudniają prowadzenie racjonalnej polityki handlowej — a co za tym idzie nie są pożądanym jednak wpływy uzyskane z tego eksportu będą znacznie niższe niż w roku poprzednim.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

WARSZAWA (PAP)
W ub. miesiącu powróciło do kraju — głównie z ZSRR blisko 8,200 repatriantów. Liczba osób, które wróciły do Polski w ciągu ostatnich 3 miesięcy sięga 22,5 tys. Przybyły one m. in. z ZSRR, Francji, Anglii, Czechosłowacji i NRF.

KATOWICE (PAP)
W Katowicach otwarta została 2-letnia szkoła partyjna — pierwsza tego typu placówka w Polsce. W katowickiej szkole partyjnej rozpoczęło naukę 130 słuchaczy.

WARSZAWA (PAP)
Członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący Rady Państwa — Aleksander Zawadzki spotkał się 14 bm. z aktywnym organizacją partyjnej w zakładach im. R. Luksemburga, której jest członkiem.

WARSZAWA
14 bm. wyjechali do ZSRR na 2-tygodniowy pobyt — w ramach wymiany kulturalnej — pisarz Jalu Kurek i tłumaczka Natalia Modzelewska. Jednocześnie udał się do Związku Radzieckiego — jako stypendysta Ministerstwa Kultury i Sztuki — literat Leon Gomolicki.

WASZYNGTON
Ostatniej nocy wystartował z Indianapolis (USA) samolot Skandynawskich Linii Lotniczych, który wiezie do Warszawy dwa miliony dawek szczepionki przeciwko parazytowi dżaczemu. Jest to drugi i ostatni transport szczepionki Salka zakupionej przez rząd polski w ilości 5 milionów dawek.

BUDAPEST
W dniu 14 bm. przybyła do Budapesztu za zaproszeniem Związku Dziennikarzy Węgierskich oficjalna 15-osobowa delegacja Związku Dziennikarzy Radzieckich.

BUDAPEST
W niedzielę 16 listopada, ludność Węgier wybierze nowy skład parlamentu. Patriotyczny Front Ludowy zrzeszający wszystkie partie i organizacje węgierskie wystawił listę kandydatów na posłów do parlamentu. Na liście tej znajduje się 338 kandydatów.

DELHI
Premier Indii, Jawaharlal Nehru, obchodził w piątek 69 rocznicę urodzin.

Kierunek — wychowanie socjalistyczne

(Obsł. wł.) — Nie było przypadkiem, że treść konferencji dyrektorów szkół średnich województwa i miasta Krakowa, zorganizowana przez Kuratorium w dniu wczorajszym, wyznaczyła dwa referaty, omawiające odrębne pozornie zagadnienia. Wicekurator inż. T. Chylaszek omówił problem — zagadnienia wychowawcze a dążeniami i działalnością ZMS i ZMW w szkole. Tematem referatu tow. Bieleckiego była sprawa dokształcania i doskonalenia nauczycieli i współpracowników w tej dziedzinie ze Związkiem Nauczycielstwa Polskiego.

Nie ma wychowania apolitycznego — w każdym państwie służy on celom panującego ustroju. W naszym służyć musi sprawie socjalizmu — to zostało dobitnie podkreślone na konferencji. W realizowaniu tak pojętego kierunku wychowania nie, zwykłe cenimy sojusznikami i pomocnikami mogą i powinny być organizacje młodzieżowe. Konieczne jest jednak, by ich rola i miejsce w warunkach działalności szkoły zostały właściwie określone. Istnieją wśród nauczycieli pewne opory i obawy, warunkowane doświadczeniami minionych lat, w których tak dotkliwie zaczęły nad szkołą błędne metody i formy pracy ZMP.

Niezwykle rzeczowe omówienie przez sekretarza KW ZMS, tow. J. Wielgoza za-

łożeń pracy grup działania ZMS w szkole wykazało dobitnie, że nie ma mowy o naciąganiu błędów tego typu. Wyrażenie określone funkcja organizacji młodzieżowej wypracowania nauczycieli i kierownictwa. Przedstawiciel ZMW, tow. M. Ziemiański mówił o dążeniu Związku Młodzieży Węgelskiej do objęcia swą działalnością liceów pedagogicznych i szkół rolniczych, których absolwenci w większości pracą swą związani będą z terenem wiejskim.

Dwa zasadnicze tematy konferencji roz. ijały się, niestety, w dyskusji jakoś obok siebie. Mówiono o potrzebie serdecznej współpracy nauczycielstwa z organizacjami młodzieżowymi, o taktownej, lecz czujnej opiece nad poczynaniami działaczy młodzieżowych. Mówiono o potrzebie i metodach stalego doskonalenia kadry pedagogicznej w kierunku zawodowym i polityczno-ideowym. Lecz niedość mocno połączono te dwa wązkie zagadnienia w narzucającym się wniosku: ideowo-polityczne organizacje młodzieżowe nie stworzą w szkole klimatu, zdolnego zapalać młodzież do szukania najlepszej drogi w budownictwie socjalizmu — bez pomocy nauczycieli. Nie da tej pomocy młodzieży nauczyciel, który sam nie staje dość blisko tych zagadnień, nie obejmując ich pełnią swej wiedzy i zainteresowania. (jlm)

Z obrad Rady Narodowej m. Krakowa

Inwestycje — problem najbardziej palący

(OBSŁUGA WŁASNA)

14 bm. rozpoczęła się VI sesja Rady Narodowej Krakowa oraz odbyła się nadzwyczajna uroczysta sesja z okazji rewizyty przedstawicieli Rady Narodowej Opola. (Przypominamy, że pierwsze kontakty Krakowa z Opolem nawiązane zostały w czasie pobytu delegacji naszej Rady na „Dniach Opola”).

Po przemówieniu prof. Wiktora Bonieckiego i przewodniczącego Prezydium MRN w Opolu, Karola Musiōla, Rada Narodowa m. Krakowa podjęła uchwałę o dalszej współpracy Krakowa z Opolem. Obydwaj przewodniczący wymienili dokumenty, medale pamiątkowe i albumy.

VI zwyczajną (dwudniową) sesję Rady poświęcono przede wszystkim uchwaleniu planu gospodarczego i budżetu miasta Krakowa na rok 1959. Referat na ten temat wygłosił przewodniczący Prezydium. Omawiając wykonanie planu za trzy kwartały 1958 r., można już stwierdzić, że plan w zasadzie zostanie wykonany — z wyjątkiem inwestycji. Z funduszu, przeznaczanego na budownictwo mieszkaniowe, nie wykorzystano 3 mln zł. Postanowiono przeznaczyć tę kwotę na zakup sprzętu dla placówek Wydziału Zdrowia, pomocy społecznej, szkół i handlu. Nie został również „przeobrotowy” fundusz, przeznaczony na budownictwo mieszkaniowe. Niedobór wynosi 1000 izb. Pozostałe kwoty przekazywane zostaną na fundusz mieszkaniowy i wykorzystane będą w roku przyszłym. Przedsiębiorstwa budowlane zobowiązały się bowiem oprócz normalnego planu na rok 1959, wykonać z roku bieżącego załęgę 906 izb.

Przechodząc do charakterystyki głównych zadań w r. 1959, należy podkreślić, że plan i budżet stara się w zakresie gospodarki miejskiej w skali przyszłego roku być konkretny i wytyczać część programu generalnego, jaki zawarty został w „Wytężonych” rozwoju PRL na lata 1959/65”. Program ten został dostosowany do środków, którymi dysponować będzie Rada w roku przyszłym. Planowany budżet miasta na r. 1959 zamyka się kwotą 387.277.500 zł czyli wzrosło o 2,5 proc. w stosunku do roku bieżącego.

Na uwagę zasługuje fakt, że planuje się na rok przyszły większe kwoty na zbrojenie terenu pod budownictwo i na budowę dróg. Znacznie również zwiększy się nakład na remonty nawierzchni (z 3,5 do 27 milionów). Zwiększone zostaną także dotacje na cele socjalno-kulturalne i zdrowotne. W dyskusji nad planem i budżetem głos zabrało 17 radnych. (jlm)

Ożywiona działalność dyplomatyczna w Waszyngtonie

Po oświadczeniu polsko-radzieckim

BONN (PAP)

Korespondent agencji DPA donosi z Waszyngtonu, że oświadczenie premiera Chruszczowa na temat problemu niemieckiego i statusu zachodniego Berlina oraz wspólne oświadczenie polsko-radzieckie, zawierające żądanie zwolnienia konferencji na najwyższym szczeblu, wywołały w Waszyngtonie ożywioną działalność dyplomatyczną. Ambasador NRF w Stanach Zjednoczonych Wilhelm Grewe przeprowadził w środę po południu półgodzinne rozmowy z sekretarzem stanu Christianem Herterem, która poświęcona była sprawie zachodniego Berlina. Grewe oświadczył na konferencji prasowej, że USA stoją wobec tej kwestii mocno na swym stanowisku.

Korespondent DPA pisze iż w kołach dyplomatycznych Waszyngtonu podkreśla się, że w wypadku ponownego podjęcia rozmów w sprawie konferencji na najwyższym szczeblu należy się liczyć z tym, że problem niemiecki mógłby odegrać znacznie poważniejszą rolę niż wiosną.

Przystosowanie potencjału militarnego USA do potrzeb polityki zagranicznej

Konferencja prasowa w Departamencie Obrony

WASZYNGTON (PAP)

W toku konferencji prasowej, która odbyła się w czwartek w Pentagonie, sekretarz obrony Neil McElroy oświadczył, że od pewnego czasu toczą się z Departamentem Stanu rozmowy na temat sposobów przystosowania potencjału militarnego USA do potrzeb polityki zagranicznej kraju.

McElroy podał do wiadomości, że realizacja programu budowy niektórych typów pocisków dalekiego zasięgu zostanie przyspieszona kosztem innych projektów. Jak wynika z jego enuncjacji, pierwszeństwo będą miały pociski międzykontynentalne, nad którymi Stany Zjednoczone mogą zachować całkowitą kontrolę. Pociski o średnim zasięgu — jak wiadomo — przeznaczone są głównie dla baz amerykańskich za granicą. Tak np. Stany Zjednoczone dostarczą w ciągu najbliższych miesięcy 60 pocisków typu „Thor” o zasięgu 2.400 km dla wyznaczonego w Wielkiej Brytanii. Dostawy te rozpoczną się już 1 października br.

Sily lądowe i formacje piechoty morskiej ulegną w przyszłym roku finansowym zmniejszeniom — zapewnił McElroy (według przewidywań redukcja obejmie około 53.000 żołnierzy tak, że pod koniec roku finansowego 1959 sily zbrojne USA wyniosły będą 2.525 tys. ludzi).

Dodał on, że doświadczenia wyniesione z wydarzeń w Libanie i w strefie Tajwanu skłaniają USA do umiarkowania raczej sił morskich i lotniczych; natomiast powinien być wzmożony potencjał lądowy krajów sojuszniczych.

McElroy poruszył ponadto szereg innych spraw. Powiedział on, że Stany Zjednoczone nie zamierzają formować specjalnej floty stacjonującej na wodach Oceanu Indyjskiego, dysponują natomiast w tej strefie pewną siłą morską. Wyraził on także zadowolenie z wyników ostatniej podróży Dullesa na Daleki Wschód.

Następnie Czap Kai-szek obejrzał ponaddwukilowe bombowce amerykańskie o napędzie odrzutowym stacjonujące na pokładach lotniskowców „Lexington” i „Ticonderoga”.

Nasi sprawozdawcy donoszą:

OLKUSZ

Szkolenie aktywu partyjnego

Komitet Powiatowy PZPR w Olsztynie, przeprowadzając szkolenie aktywu partyjnego, organizuje je w różnych miejscowościach. Najpierw odbyła się ciekawa kursantka konferencja w Olsztynie, połączona ze zwiedzeniem Parku Narodowego, następnie — w Ełku, gdzie zwiedzono zakład i zapoznano się z produkcją. Ostatnio znów kilkudziesięciu aktywistów zjechało na dwa dni do Zakładów Górniczo-Hutniczych w Bolesławiu, aby omówić zagadnienia XII Plenum KC, podyskutować nad formami dalszej pracy organizacji partyjnych w zakładach przemysłowych i sposobami pomocy dla organizacji wiejskich.

KRAKÓW

Krakowscy wikliniarze zdobyli sztafardę na własność

Już po raz trzeci z rzędu zdobyli sztafardę przechodzącą za zwycięstwo w ogólnokrajowym współzawodnictwie Krakowskie Zakłady Wikliniarsko-Trzcinarskie. Przyczynił się do tego stały rozwój ośrodków chałupniczych (szczególnie w rejonach mało uprzemysłowionych) oraz wzrost zatrudnienia przy produkcji wyrobów wiklinowych, trzcinowych. Krakowscy wikliniarze mają też niemałe osiągnięcia w dostarczaniu na rynek nowych wzorów swojej produkcji, dzięki czemu można zaoszczędzić znaczne ilości deficytowego drewna. (ep)

MIEDZYNARODOWY TYDZIEŃ STUDENTA

Na polskich uczelniach wyższych studiuje w b. roku akademickim około 300 studentów obcokrajowców z 27 krajów. Największym skupiskiem jest Warszawa. Na samej Politechnice kształcą się 130 zagranicznych studentów.

Na zdjęciu: Na Wydziale Lotniczym Politechniki Warszawskiej studiuje również młody Jordanczyk i Sudańczyk.

Fot. — CAF



Na froncie Czynu Zjazdowego

(Dokończenie ze str. 1)

ficznych. „Po drodze” zaoszczędzi ona dla kraju dewizy. Oto załoga warsztatów mechanicznych z udziałem głównego mechanika wykona ze starych, przeznaczonych na złom części maszyn do parafinowania opakowań na cukierki, której koszt, gdyby ją sprowadzić wyniosłby wraz z montażem — 230 tys. zł. Ponadto załoga zlikwiduje straty produkcyjne w wysokości przeszło 7 tys. zł, przekroczy plan produkcji globalnej o przeszło 100 tys. zł i dodatkowo zaoszczędzi 89 tys. zł. Do końca 1959 r. przyniesie 20 tys. zł na budownictwo nowych szkół.

Uznanie dla muzyków polskich

PARYŻ (PAP)

Wychodzący w Paryżu „Tygodnik Polski” przeprowadził rozmowę z profesorem Claude Perrier, który wraz z kwintetem muzycznym z Tuluzi bawi ostatnio w Warszawie z okazji Festiwalu Muzyki Współczesnej. Prof. Perrier wyraził się z najwyższym uznaniem o poziomie orkiestry Filharmonii Warszawskiej.

„Nastuchałem się w życiu sporo orkiestr — oświadczył prof. Perrier — sam zjeżdżałem obie Ameryki z koncertami. Wydaje mi się, jednak, że orkiestra Filharmonii Warszawskiej należy do najlepszych. Młody dyrygent i kompozytor, Stanisław Skrowaczewski, jest wspaniały; jestem przekonany, że gdyby przyjechał ze swoim zespołem do Paryża, odniosłby wielki sukces”.

Żyłoby tę sprawę. Thors określił incydent jako agresję wielkiego mocarstwa — członka NATO przeciwko małemu państwu.

Minister spraw zagranicznych Gudmundsson oświadczył, że Islandczycy nie mogą dłużej godzić się z takim stanem rzeczy i że konieczne jest szybkie podjęcie odpowiednich kroków.

Agencja Reutersa donosi, że rząd islandzki ma wkrótce wystosować do Wielkiej Brytanii ostry protest w tej sprawie.

Przywódcą opozycji Thors domagał się natychmiastowego zwolnienia specjalnego posiedzenia rady NATO, które rozwa-

W redakcji „Gazety Krakowskiej” urywają się telefony. Napływają listy z Krakowskich Zakładów Sódowych.

W pięknym parku w Borku Fałęckim zlokalizowany został nowy blok mieszkalny Zakładów Sódowych. Wykonawcy dołożyli starań, aby w tej zabudowanej pod względem inwestycji mieszkaniowej i komunalnych dzielnic powstał „blok-cacko”. Nowy budynek wykonano więc nadzwyczaj solidnie, wyposażając go w pełny komfort — z myślą o wygodzie przyszłych użytkowników.

Wnioski na przydział mieszkań złożyło kilkudziesięciu pracowników spośród załogi Krakowskich Zakładów Sódowych. Niestety, ilość mieszkań w nowym bloku ograniczona jest do kilkunastu. Przed dyrekcją i komisją dla przydziału mieszkań stanął problem nie lada: chodziło o ustalenie listy ludzi najbardziej potrzebujących.

5 bm. przez radiowęzeł zakładowy ogłoszono szereg nazisk. Załoga słuchała komunikatu z zainteresowaniem, była to bowiem lista „szczegółowości”.

Po raz trzeci od utworzenia tego państwa

16 listopada wybory powszechne w NRD

16 listopada odbędzie się w Niemieckiej Republice Demokratycznej — po raz trzeci od utworzenia tego państwa — wybory powszechne do najwyższego organu władzy państwowej — Izby Ludowej. Tego samego dnia przeprowadzone zostaną również wybory do rad okręgowych, rad gminnych i zgromadzenia deputowanych wielkiego Berlina. W 24 okręgach wyborczych ludność wybierze 400 deputowanych do Izby Ludowej i 101 zastępców deputowanych. Stolicę NRD — Berlin — reprezentować będzie w Izbie Ludowej 66 posłów. Do rad okręgowych wybranych zostanie w 213 okręgach — 2.640 deputowanych i 902 zastępców deputowanych. Do zgromadzenia deputowanych wielkiego Berlina ludność wybierze 200 posłów w 12 okręgach wyborczych. Jednocześnie wybory przeprowadzone zostaną do 9.800 rad gminnych. Łączna ilość posłów do Izby Ludowej, deputowanych do rad okręgowych, rad gminnych i zgromadzenia deputowanych wielkiego Berlina wyniesie 200 tysięcy osób. Znaczną większość kandydatów stanowią podobnie jak w poprzednich wyborach, robotnicy i chłopi. W Izbie Ludowej zasiada obecnie 262 robotników, 43 chłopów, 78 urzędników, 40 przedstawicieli

stanu średniego i 43 przedstawicieli inteligencji. Wszyscy kandydaci występują z listy Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych, obejmującego Niemiecką Socjalistyczną Partię Jedności (SED) Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej (CDU), Liberalno-Demokratyczną (LDPD), Narodowo-Demokratyczną Partię Niemiec (NDPD), Niemiecką Demokratyczną Partię Chłopską (DBB) oraz organizacje masowe.

Uprawnionych do głosowania jest w sumie (łącznie z Berlinem) 12,7 mln osób. Bez Berlina liczba osób uprawnionych do głosowania wynosi 11,8 mln. Z ogólnej liczby uprawnionych do głosowania dwa miliony przypada na młodzież do lat 25, przy czym 436 tys. młodzieży po raz pierwszy weźmie udział w głosowaniu. Dla przygotowania i przeprowadzenia wyborów powołanych zostało 10 tys. komitetów wyborczych liczących 65 tys. członków i 121 tys. obserwatorów ze wszystkich warstw społeczeństwa NRD.

W okresie poprzedzającym wybory na całym terytorium NRD odbyły się wiece, zebrania i konferencje przedwyborcze, które objęły swoim zasięgiem prawie całe społeczeństwo.

Konferencja krajów Colombo zakończyła obrady

NOWY JORK (PAP)

W dniu 13 bm. zakończyły się w Seattle (USA) obrady konferencji 18 krajów „planu Colombo” na szczeblu ministerialnym. Opublikowany po konferencji komunikat stwierdza, że jednym z najważniejszych zagadnień doby obecnej jest rozwój ekonomiczny krajów zafolowanych pod względem gospodarczym, zaś międzynarodową organizację będącą w stanie stawić czoło wyłaniającym się z tego

blemom jest właśnie „plan Colombo”. Organizacja ta zdaje sobie sprawę z konieczności przyciągnięcia zagranicznego kapitału inwestycyjnego i zwiększenia pomocy technicznej w celu zrealizowania zadań rozwoju krajów południowej i południowo-wschodniej Azji. Dość długi komunikat utrzymany jest w tonie ogólnikowym.

Następna konferencja krajów „planu Colombo” odbędzie się w Indonezji na jesień 1959 r.



Uzbrojeni żołnierze brytyjscy na posterunku na dachu budynku przy ulicy Onassagoras w Nikozji.

Komisja ruszyła conceptem

Zebrał się oni w komplecie w pokoju naczelnego dyrektora, gdzie poinformowano ich o decyzji komisji. Otrzymał przydział na mieszkania. Przy nazwiskach robotników Makówki, Czemborowicza, Dąbrowy — dodano:

— Oto decyzja na objęcie przez was mieszkań w nowym bloku. Jedno tylko zastrzeżenie: musicie jeszcze zatwierdzić przez chłubę, aby potwierdzić pismo, iż wyrażacie zgodę na zamianę tych mieszkań na mieszkania w starym budownictwie...

— Dlaczego? — oto pytanie, które postawili nie tylko bezpośrednio zainteresowani, ale i wszyscy inni.

— Długość, udzieloną przez wicedyrektora J. Ponikiewskiego, cytujemy dosłownie: — Aby załoga nie musiała, że my forujemy tamtych... Któż to są ci „tamci”? Są nimi także pracownicy Zakładów Sódowych, lecz mieszkający w starych budynkach. I tak: Slezak — dysponuje pokojem z kuchnią, Łazur — dwoma pokojami z kuchnią. Tylek — mieszkaniem, składającym się z pokoju i kuchni. To dla nich właściwie postanowiono przeznaczyć mieszkania w nowym budownictwie.

A więc w efekcie zamiana dobrych warunków mieszkaniowych na — jeszcze lepsze! Natomiast tacy ludzie, jak Czemborowicz, mieszkający w małej izdebce z 4-osobową rodziną, niech się zadowolą tym, co spadnie z „pańskich” dachów. Makówka, mieszkający dosłownie w norze z kilkunastu drobnych dzieci, niech dziękuję, iż dostało mu mieszkanie po Slezaku, który dotychczas używał je wraz z czterema osobami, a teraz wprowadzi się stąd do superkomfortowego.

Zdajemy sobie sprawę, że

zarówno dla Makówki, jak Czemborowicza czy Dąbrowy poprawa warunków życia byłaby przeniesienie się do mieszkań, które dotąd zajmują Slezak czy Łazur. Nie ma jednak żadnych podstaw do tego, aby robić tego rodzaju zamiany: ludzi, mieszkających przyzwyczajonych, więcej — wygodnie, przenosić w jeszcze wygodniejsze warunki, dotychczasowych zaś użytkowników nor i kłitek zmuszać, by prosili o zamianę przydziału na mieszkania z nowego budownictwa do starego...

Tego rodzaju potraktowanie sprawy jest krzywdą wyrażoną bezpośrednio zainteresowanym oraz nieuczciwością wobec całej załogi. I chyba nie trzeba na ten temat komentarzy...

Z drugiej zaś strony jakieś wytłumaczenie robotnikom Czemborowiczowi, Lesiakowi, Wronie, mieszkającym w opłakanych wa-

SPORT

Mimo słabej obsady międzynarodowej Turniej z okazji 35-lecia PZB zapowiada się ciekawie

Dobiegają już końca przygotowania do międzynarodowego turnieju bokserskiego, który w dniach 23—26 bm. organizuje PZB w hali lodzkiej z okazji XXXV-lecia istnienia związku. Zakreślono już w zasadzie wszystkie sprawy związane z organizacją tej imprezy.

Niestety turniej nie będzie miał tak silnej obsady międzynarodowej, jak początkowo projektowali organizatorzy.

Tak więc nie zobaczymy w Łodzi m. in. pięściarzy ZSRR, Rumunii, Bułgarii i CSK. Ostatecznie w turnieju lodzkim, obok zawodników polskich, startować będą 18 bokserów zagranicznych — z Finlandii, NRF, NRD, Jugosławii i Węgier. Są to: w wadze muszej — Kruzik (NRF), Haemelaen (Finlandia); w koguciej — Fekete (Węgry); w piórkowej — Goshka (NRF), Paajanen (Finlandia) i Heise (NRD); w lekkiej — Labahn (NRD) i Lazarevic (Jugosławia); w lekkośredniej — Lehtava (Finlandia) i Stoecker (NRD); w średniej — Malberg (NRF), Banavac (Jugosławia), w lekkośredniej — Nagel (NRD) oraz jeden z zawodników węgierskich, w średniej — Olszar i Szenas (Węgry), w półciężkiej — Leinen (Finlandia) oraz jeden z trojki Węgry: Farkas, Simon, Sipos, a w wadze ciężkiej jedynie Zech (NRD).

Na ringu w Łodzi stanie cała czołowa pięściarska Polska z mistrzami Europy Paździozem i Pietrzykowskim oraz

raz Walaskiem i Kukierem na czele. W każdej wadze startować będzie po czterech zawodników. Tak więc skład pięściarzy polskich uzależniony jest od liczby w każdej wadze pięściarzy zagranicznych. Bokserzy polscy pilnie trenują w ośrodku olimpijskim, a pierwsi goście — bokserzy Finlandii spodziewani są w Warszawie 21 listopada.

Krakowianka-Stachow triumfowała w Kopenhadze

W czwartek powrócili do Warszawy dwie najlepsze gimnastyczki polskie, które brały udział w międzynarodowym turnieju gimnastycznym w Kopenhadze. Polki, które w tej tradycyjnej imprezie startowały już po raz drugi, i tym razem odniosły zdecydowane zwycięstwo. Podobnie jak i w ubiegłym roku zwyciężyła Danuta Stachow, wyprzedzając Kotównę zaledwie 0,05 pkt.

Wyjazdowe plany naszych sportowców

23 bm. reprezentacyjna drużyna czołowników CRZZ udaje się do Chin na cztery spotkania. Zawodnicy polscy wystąpią w Pekinie, Szanghaju, Nankinie i jeszcze w jednym z miast chińskich.

Kobiece reprezentacje koszykówek wyjeżdżą w grudniu do Włoch, gdzie 22 i 23 XII rozegrają spotkania międzypaństwowe. Istnieje prawdopodobieństwo, że drużyna w drodze powrotnej z Włoch wystąpi w Wiedniu.

Drużyna koszykówek mężczyzn 22 i 23 grudnia spotka się w Turcji z reprezentacją tego kraju. Następnie...

Budowlani... OKS Odra

Na ostatnim walnym posiedzeniu zarządu KS Budowlani „Opole”, postanowiono przyjąć nową nazwę klubu — Opolski Klub Sportowy Odra.

Kadra ping-pongistów ustalona

Polski Związek Tenisa Stołowego ustalił kadę najlepszych zawodników i zawodniczek na IV kwartał 1959 r. W skład kadry weszli 4 zawodnicy: Skuratowicz-Kucharski, Szmidtowski, Ratzko i Lidowska oraz 9 zawodniczek: Galiński, Kusiński, Iwachow, Arbach, Czerwiński, Roelan, Łasuszkiewicz, Derdon i Garczyński.

Imponujące perspektywy krakowskiego sportu

Wywiad z przewodniczącym KKKF Józefem Koperkim

Dla wielu klubów z nastaniem jesieni kończy się sezon sportowy. Inne wykazują w tym okresie bardzo znikomą działalność. Są jednak organizacje i instytucje sportowe, których praca w tym czasie nie maleje, a wręcz przybiera na sile.

O pracy Krakowskiego Komitetu Kultury Fizycznej rozmawiamy z jego przewodniczącym, P. Józefem Koperkim dopiero od miesiąca sprawuje swoją funkcję, ale mówi chętnie, szczególnie o planach pracy Komitetu na najbliższych okresach.

— Jak mi wiadomo, plenum KKKF podjęło uchwale „ŁKS i stanoło do czynu zjazdowego”.

— Tak. Podjęliśmy inicjatywę ŁKS i zaapelowaliśmy o podobne czynności do wszystkich krakowskich klubów. Pierwszą podjęła zobowiązanie krakowska Olsza. Przyjmujemy, że za jej przykładem pójdą i inne kluby. W całej akcji chodzi nam o pomoc dla szkół, budowę nowych, prostych urządzeń sportowych, pomoc instruktorów oraz organizowanie życia kulturalnego w dzielnicach, w których nie ma świetlic.

— Kraków, jeden z największych ośrodków sportowych w Polsce cierpi ciągle jeszcze na brak odpowiednich urządzeń sportowych. Czy buduje się jakieś nowe obiekty?

— Sport krakowski, aby „złapać szerszy oddech”, potrzebuje wielu boisk i urządzeń. Budowa nowych obiektów sportowych, konserwacja już istniejących to odczuwamy w głowie naszego Komitetu. Najważniejszą sprawą to zakończenie budowy kombinatów Wisły i Korony. Uzyskaliśmy już potrzebne pieniądze i będziemy chcieli zakończyć roboty w przyszłym roku. Ponadto mamy już pieniądze na budowę sztucznego lodowiska i chcemy jak najszybciej zacząć czynną pracę. W przyszłym roku zaczniemy również budowę trybunu na boisku Cracovii oraz isfalinizujemy wiele rozpozycychnych prac.

— Praca sportowa zajmuje na pewno również wiele miejsca w planach Komitetu?

— Oczywiście. W przyszłym roku przez Kraków przebiegać będą dwie największe imprezy kolarskie: Wyścig Pokoju i „Tour de Pologne”. Musimy razem ze Związkiem Kolarskim dołożyć wszystkich starań, aby wypadły one jak najbardziej okazale. Nie zapomniamy również o imprezach masowych. W najbliż-

szym okresie organizujemy biegi przełajowe, turniej ping-ponga, koszykówki, a jeżeli dopisze pogoda zawody narciarskie i łyżwiarskie. Na przyszły rok, oczywiście w święto kultury fizycznej, biegi narodowe. Możliwe, że zorganizujemy jakieś większe imprezy sportowe z okazji „Dni Krakowa”. Oczywiście w porozumieniu z komitetem festiwalowym i związkami sportowymi.

— Co pan sądzi o sytuacji w krakowskiej piłce nożnej?

— Na to pytanie nie można odpowiedzieć krótko. Jedno jest pewne, że z krakowską piłką nożną jest źle. W sprawie tej zwołujemy w najbliższym czasie specjalne posiedzenie Komisji Sportu i Turystyki, gdzie razem z przedstawicielami klubów i działaczami radzić będziemy nad znalezieniem wyjścia z impasu. Myślę, że taka rada wiele powinna pomóc. Kraków — kołębka futbolu ma przecież wszelkie dane, aby odegrać większą, niż ostatnio, rolę w tej dyscyplinie sportu.

Rozmawiał: RYSZARD MALINOWSKI

W kilku wierszach

Rekordzista Węgier w rzucie dyskiem Szeseniyi dobrym wynikiem pozbawił tegoroczny sezon. Na ostatnich zawodach w Budapeszcie uzyskał on 54,06 m.

W odbywającym się w Warszawie turnieju siatkówki z okazji tygodnia studenta, Czechostawcy pokonali Belgów 3:0. W meczu siatkówki kobiet AZS AWF wygrał z Czechostawcami 3:1.

We Francji odbyła się międzynarodowa impreza kolarska pod nazwą sześciogodzinny, zwyciężył w niej Anquetil przed Derrigade, obaj Francja.

Wczoraj przybyli do Moskwy hokeiści drużyny kanadyjskiej „Kelowna Packers”. Kanadyjczyści rozegrają w ZSRR kilka spotkań.

DLACZEGO płacimy za drogo?

To są niepokojące wiadomości. Raporty organów kontrolnych stwierdzają ustawicznie ciche skoki cen. A równocześnie analiza ekonomiczna wykazuje nadmierną zyskowność niektórych przedsiębiorstw, brak chęci do obniżek kalkulacyjnych, mimo że są po temu warunki. Godzi to oczywiście w interes nabywców, czyli nas wszystkich. Zachodzi pytanie — w czym to interesie drenuje się dodatkowo i tak mocno obciążone nasze budżety domowe?

Fetyszy akumulacji

Podstawą bytu i rozwoju przedsiębiorstwa jest wypracowana akumulacja. Dobra gospodarka przyczynia się, rzecz jasna, do lepszych wyników na tym polu. Jeśli jednak owa akumulacja wzrasta w sposób rażący, wówczas budzą się uzasadnione podejrzenia co do źródeł, z których pochodzi. Zwalazcza, jeśli towarzyszy jej wzrost cen.

Jednym z najpoważniejszych źródeł wzrostu cen jest spóźnieństwo pracy. Otóż szczególnie nieprzychylnie wygląda cyfra akumulacji w takich branżach, jak: chemiczna, metalowa, drzewna, spożywcza, elektrotechniczna i galanterii skórzaney. W tych przemysłach ustalony procent zyskowności teoretycznie powinien mieścić się w granicach od 5 do 10 proc. Ale ponieważ nie jest to postulat rynekowy, w praktyce wyskoki ten wynosi z reguły 15, 20 do 30 proc., a nawet zdarzają się przypadki jeszcze bardziej rażące. Przy czym równocześnie i ceny na szereg wyrobów tych branż drobnej wytwórczości mają stałą tendencję zwyżskową.

Dlaczego tak się dzieje? Powołując się na spóźnieństwo, idąc drogą podbijania cen, stara się wypracować dodatkową akumulację dla zdobycia większego czystego zysku, z którego część dzieli się następnie pod koniec roku obrachunkowego pomiędzy członków spółdzielni. Ten za-

zasadniona w odniesieniu do surowców, które kiedyś były wprawdzie deficytowe, ale dziś już nimi nie są. Przy takim podejściu do sprawy nie uwzględniając zmian na rynku surowcowym, hamuje się zdrową tendencję do obniżania kosztów własnych, a więc i cen.

Gra warta świeczki

A teraz parę słów o naszej Wojewódzkiej Komisji Cen. Panuje powszechne mniemanie, że kalkulacje przedstawione tu do zatwierdzenia powinny być zawsze jak to się mówi — zawyżone, bo komisja z reguły kalkulację obcina. W zasadzie słusznie robi. Ale ponieważ tym sposobem niejedną i uczciwą kalkulację też została obciążona, moda kalkulowania na wyrost stała się powszechna. Nie brak zresztą i takich wypadków, że cena wyliczona była ponad normę bywała zatwierdzana, co oczywiście działało na koszt konsumenta.

Płynięcie stąd postulat, aby wyroki Wojewódzkiej Komisji Cen przestały być przypadkowe, aby wynikały z dokładnej analizy przedłożonych kalkulacji, co eliminowałoby do minimum możliwość pomyłek. W każdym razie, załatwianie tych spraw — jak to się mówi — „krakowskim targiem” nie jest metodą godną takiej instytucji jak Wojewódzka Komisja Cen.

Inny postulat: Skoro istnieje pewna dowolność w ustalaniu akumulacji, to aż się prosi, aby zarządzenie określające maksymalną granicę czystego zysku przedsiębiorstwa. Jeśli

zaś przedsiębiorstwo zdoła tę granicę przekroczyć, to wypracowany ponad nią dodatkowy zysk powinien być przekazany albo na cele inwestycyjne przedsiębiorstwa, albo odprowadzony do kas wydziałów finansowych. Zniknie w ten sposób bodziec do gromadzenia zysków za wszelką cenę i w nieograniczonych rozmiarach, bo przeznaczonych do podziału między członków spółdzielni. Powinno to osłabić tendencję do podnoszenia cen.

Czekamy na weryfikację

A teraz jeszcze parę uwag na temat planowanej przez Wojewódzką Komisję Cen tzw. weryfikacji cen na szereg artykułów zwłaszcza pochodzenia spożywczego. To uzasadnia taki krok? Jest rzeczą znaną, iż produkcja tego samego artykułu powinna być po pewnym określonym czasie poddana wóbrnej kontroli od strony kalkulacji, ponieważ z reguły wyższe bywają koszty przy rozpoczynaniu danej produkcji, a niższe po jej „rozkręceniu”. A więc czekamy na weryfikację.

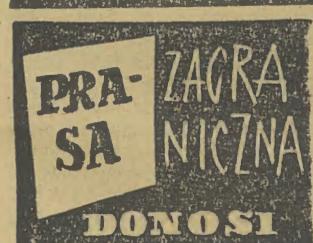
WACŁAW WIERZEWSKI

PS. Przy omawianiu tematu celowo opuszciliśmy uwagowe fakty o szuwarze przez ustawienie do kalkulacji cen surowców droższych, a następnie produkowanie z surowców tańszych. Jest to przestępstwo i jako takie wychodzi poza nawias dyskusji ekonomicznej, a staje się przede wszystkim przedmiotem oceny władz prokuratorskich.



W dniu 11 bm. rozpoczęły się w Warszawie obrady grupy roboczej produktów nieorganicznych Stalej Komisji Przemysłu Chemicznego przy Radzie Wzajemnej Pomocy Gospodarczej. Z okazji obrad Zjednoczenie Przemysłu Nieorganicznego zorganizowało interesującą wystawę obrazującą dotychczasowe osiągnięcia i plany na przyszłość w zakresie rozwoju chemii nieorganicznej w Polsce. Na zdjęciu: Fragment wystawy.

Fot. — CAF



Bogate zbiory pszenicy w Chinach

(Inf. wł.). Pod powyższym tytułem ukazał się na łamach „ZENMINZIPAO” z dnia 12 bm. artykuł oprowadowany przez Instytut Hodowli Nasion Chińskiej Akademii Rolniczej. Artykuł ten poświęcony jest rewolucyjnym przeobrażeniom w metodach uprawy zbóż, głównie pszenicy, jakie nastąpiły w ciągu minionego roku w Chinach.

„Chłopi chińscy zerwali całkowicie w roku ubiegłym z praktyką niskich zbiorów pszenicy, będących konsekwencją płytkiego orania, rozrzuconego, rzadkiego siewu, stosowania niewystarczającej ilości nawozów sztucznych i niedostatecznej pielęgnacji zasianych zbóż. Drogę do obecných wysokich plonów utworowały nowe metody, jak: głęboka orka, gęsty siew, stosowanie większej ilości nawozów i pieczołowite doglądanie kaszaw.

Obecnie obfite urodzaje osiągane są już na bardzo rozległych obszarach. Utworzone również tereny doświadczalne, na których zbierane są super wysokie urodzaje.”

W artykule stwierdza się dalej, że wszystkie te osiągnięcia produkcyjne szły w parze z odzucaniem przestarzałych poglądów, z podbiciem inicjatywy chłopskiej i osmieleniem nowatorstwa i eksperymentowania.

Na podstawie praktyki Wykazana została m. in.

„bezpłodność dotychczasowych koncepcji i założeń agronomicznych, utrzymujących, jakoby pszenica wymagała mniejszej ilości nawozów sztucznych, dalej niezbyt głębokiego orania, nieszkodliwego po 20 milimetrów itp. Doświadczanie produkcyjne dowiodło, że wprawdzie korzenie pszenicy gęsto krzewią się w podglebiu na wysokości powyżej 20 milimetrów, jednak obok tego faktu występują jeszcze inne. Otóż w warstwach gleby między 20-30, a 35-45 milimetrów znajdują się w obfitości włókniste korzenie pszenicy, z których duża ilość sięga nawet na głębokość 100 i 200 milimetrów i więcej.

Eksperymenty prowadzone na polach doświadczalnych wykazały, że w pewnych granicach zwiększenie głębokości zaorawania przynosi odpowiednie wzrost wydajności gleby.”



O mało co w ogóle nie pojechał, gdzie nie trzeba. Miałem być w miejscowości Steward na półwyspie Kenai i w mieście Nenana nad rzeką Tanana. W burze podróży zrozumiano, że choć jechał nad rzekę Stewart w Kanadzie. Rzeczywiście rzekę i miasto różni jedna litera. To samo było i z Nenana nad Tanana. Tu pierwsza litera, tam ostatnia. Tak czy inaczej były to zakazane miejscowości i obywatela polskiego, który chciał, aby urzędnik naszego konsulatu osobście sprawdził jego tytuły własności, co było ważne dla jakiegos tam procesu, mój wyjazd nieco kosztował.

Wsiadłem na statek „Yakima” i ruszyłem na północ.

W tym czasie nie miałem nic z morzem do czynienia. Nie wiedziałem z całą pewnością co to jest w nawigacji ortodroma, pojechałem nie miałem co oznacza wyraz dewiacja i mogłem powiedzieć nawet, że statek robi tyle a tyle węzłów na godzinę, co jak wiadomo nie tylko jest bledne, ale doprowadza marynarza do szewskiej pasji, bowiem statki robią tyle to a tyle węzłów, albo tyle to a tyle mil morskich na godzinę, ale nigdy węzłów na godzinę. Nie wiedziałem o tym i nie wiedziałem tak samo, że po trzech dniach będzie tak bardzo zimno na pokładzie. Wiatr był dokuczliwie mroźny.

Fala szła spora, a „Yakima” wślizga się do Anchorage osiem dni. To znaczy ósmego dnia świtem byliśmy na miejscu.

Anchorage była duża, a ponad sto kilometrów jechałem do owego Steward, miasteczka które miało kilka tysięcy mieszkańców. W kilka godzin załatwiłem co było trzeba,

wzbudziłem sensację u urzędnika sądu, policji i magistratu, bo znowu ci ludzie jako żywo nie widzieli urzędnika polskiego konsula i pojechałem przez smutny, zaśnieżony kraj w górę nad rzekę Tanana do miejscowości Nenana. Rzeka bowiem nazywa się Tanana, a nie Nenana, jak mi to wmawiano w Seattle. Nenana jest miejscina w której wyznaczili sobie na stałe spotkania Nuda z Melancholą. Nie mają nawet kawiarni, aby usiąść przy jednym stoliku. Zanudzą się na zaśnieżonych ulicach, w drewnianych domach, w przeraźliwie smutnym hoteliku. Powiedziano mi od razu, że bardzo blisko jest Fort Yukon znany z wielu nowel Londona.

— Blisko?
— O tak, jakieś trzysta kilometrów.
— A co tam teraz jest?
— Właściwie to tam nie ma.

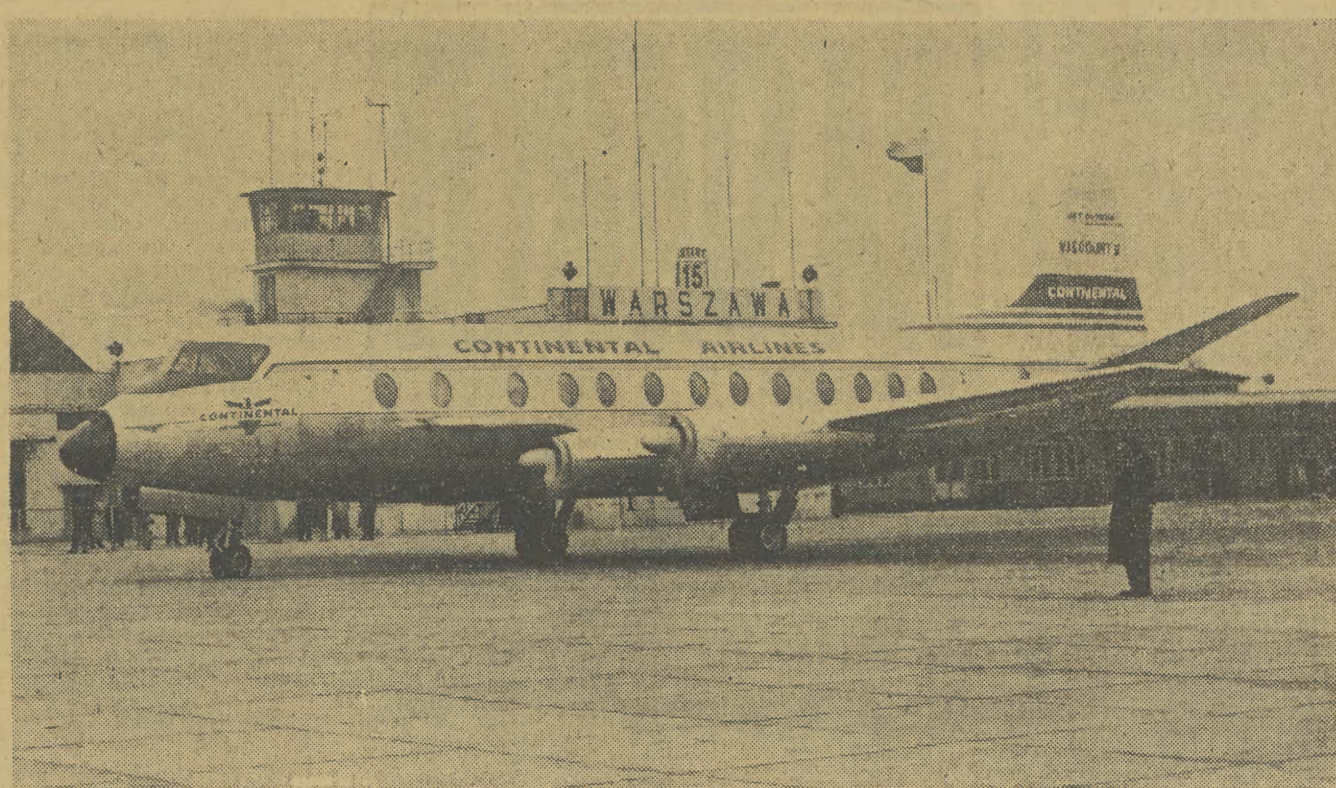
Pytałem o zioto. O tak... to były czasy, ale już nie teraz. Szukano i w dorzeczu Yukonu i po trosze wszędzie, a najwięcej na granicy Kanady, w Klondyke. To bardzo blisko. To tylko czterysta dwadzieścia kilometrów do Dawson. Oczywiście bez kolei. Jedzie się psim zaprzęgiem. To zupełnie wygodny sposób lokomocji. Tu jest trochę zimno. No oczywiście ciepło nie jest, choć zima jest teraz łagodna. Przecież stąd do Morza Arktycznego jest już tylko sześćset kilometrów.

Mój pobyt trochę się przedłużał. Wieczory były okropne, a dnie nie lepsze, tak że prawie z radością dowiedziałem się, że będę musiał dla jakichś tam formalności pojechać do Fairbanks. Okutałem się jak umiałem najlżej i pojechałem.

Było potwornie zimno.

Mineło tyle lat — mogę się mylić, ale wydaje mi się, że powietrze tam jest w odcieniu bardzo jasnej — ale trupi — zieleni. Wiatru nie było wtedy, ale... bo ja wiem jak to opisać?

Gdy powietrze jest rozredzone, rozszałane w słońcu to można opisać, ale ta martwość, to zamrażanie wszystkiego, ci okutani ludzie, te białe — zamazane mrozem na stałe szyby — London to opisywać... ale wolę czytać niż chodzić tupiąc z zimna dla rozgrzewki i mając mimo rękawic zgrabiały ręce.



Pokaz brytyjskiego samolotu Viscount 810

Firma angielska Wickers Amstrons Aircraft Ltd. co, zdemontowała w dniu 13 bm. przedstawicielem „LOT” maszynę Viscount 810. Samolot w posadony jest w 4 silniki śmigłowo-odrzutowe, posiada 72 miejsca pasażerskie lub 56 miejsc I klasy. Szybkość komunikacyjna 365 mil/godz. (580 km) zasięg 1500 mil (2400 km). Na zdjęciu: Viscount 810 na lotnisku Okęcie.

CAF — fot. Czarnogórski



Telewizja dla turystów

W malowniczych Gorcach znalazła schronienie XI muza — telewizja. Jej przybytkiem jest nowoczesne komfortowe schronisko na Turbacz, oddane ostatnio do użytku turystom.

Oglądanie seansów telewizyjnych w schronisku sprawia niecodzienne wrażenie, gdyż często transmisjom „akompaniują” z pobliskich lasów wycia wilków, które mają tu swą siedzibę.

Nie przeraża to jednak turystów, którzy coraz liczniej goszczą w schronisku. Na seanse telewizyjne przychodzą również często mieszkańcy górskich wiosek, oddległych od miast i osiedli o wielokilometrowym.

też budowę centralnego magazynu. Jest to m. in. postulat zgłoszony w czasie analizy gospodarki materiałowej zakładu, który dokonaliśmy wspólnie z inspektorem NIK-u. Dla realizacji tych projektów

W 1962 roku »Fablok« potroi wartość swojej produkcji

nowa hala o kubaturze blisko 10 tys. metrów sześć, przeznaczona dla obróbki mechanicznej. W dalszej kolejności wybudujemy drugą halę, oraz wytwórnię urządzeń hamulcowych, która zaspakajając będzie nie tylko nasze potrzeby, ale też zaspakajając będzie koleje w urządzeniach hamulcowych. W najbliższych latach planuje się

tów rozwojowych „Fablok” otrzymała poważne nakłady finansowe. Przewiduje się, że już w roku przyszłym kredyt inwestycyjny przyznane fabryce będzie 10-krotnie wyższe niż w roku 1957.

Rozbudowa Fabloku wiąże się z poważnymi zadaniami jakie wytyczne rozwoju PRL nakładają na chranzowski zakład w dziedzinie eksportu i w zakresie zaopatrzenia kolei krajowych w nowe typy lokomotyw.

Fabliokowy realizują obecnie bardzo poważne zamówienia dla Indii. Zaawansowane są już poważnie prace nad przygotowaniem produkcji lokomotyw dla Czechosłowacji i Chińskiej Republiki Ludowej. Tabor kolejowy to jedna z najbardziej opłacalnych dziedzin naszego eksportu, w której zdobyliśmy na rynkach zagranicznych wysoką markę.

Naczelny zarząd w produkcji przemysłowej na kraj jest rozwinięciem produkcji lokomotyw spaliniowych. W tej chwili w Fablioku produkuje się wyłącznie lokomotywy spaliniowe o małej mocy, ale w najbliższych latach podjęta zostanie produkcja prawdziwych kolosów o mocy 1.600 koni mechanicznych. (aw)

Sejmik lekarzy-dentystów

Wczoraj w Akademii Medycznej w Gdańsku rozpoczęła się 3-dniowa konferencja naukowo-szkoleniowa sekcji stomatologii zachowawczej Polskiego Towarzystwa Stomatologicznego. Na obrady konferencji przybyło ok. 400 lekarzy-dentystów z całego kraju. Zostanie wygłoszonych 25 referatów naukowych na temat aktualnych osiągnięć współczesnej stomatologii zachowawczej. Wśród problemów konferencji znajdują się m. in.: zakażenie ogniskowe, pochodzenia zębowego, leczenia zębów u dzieci oraz diagnostyka rentgenologiczna.



S WÓJ ODBIORNIK

radiowy kupowałem w 1951 r. Piszę wprawdzie „kupałem”, w rzeczywistości był to jednak zabieg daleki od normalnej transakcji handlowej. W tygodniach poprzedzających nabycie radioodbiornika stałem się co najmniej Piotrem Skargą. Te kilometry słów, którymi zasypywałem wszystkich, mających jakiegokolwiek zwiastki z aparatami radiowymi pasowały mi nie do człowieka mówcę. Nie gardziłem ani prośbą, ani groźbą, ani czułym pochlebstwem, na prawo i lewo hojnie szafowałem dobytymi na tandecie Chesterfieldami. Toteż gdy po długich i ciężkich cierpieniach ustawiłem wreszcie grającą skrzynkę na stoliku poczułem się co najmniej jak Tenzing na szczycie Mount Everestu. Przez dołbych kilka miesięcy byłem obiektem zazdrości i podziwu znajomych. On zdobył

dukcji kupić można nawet bez talonu, o ile — rzecz prosta, ma się coś niecoś odcinanych złotych, bo ceny do przyszłości jeszcze nie należą. Jeśli 6 czy 8 lat temu po Krakowie poszła wieść że przywieźli aluminiowe garnki, to tłumy przed PDT-em unaczyniały, jak wyglądało zapewne obojętne Czesłochowy podcześnie wojen szwedzkich. Dziś aluminiowe naczynia tygodniami grzeją półki sklepowe. No, ale też w ciągu minionych lat wybudowano i uruchomiono skawiska hute aluminium. W tym właśnie fakcie kryje się źródło dzisiejszego zaopatrzenia w przedmioty aluminiowe.

Tak oto w praktyce wygląda współzależność między hutą a miedzią, między przemysłem ciężkim a lekkim, między wytwórczością środków produkcji a przedmiotami spożycia. Radioodbiorniki przestały być „Kanada” i przemysł

Od »Mazura«

„Mazura” — mówiono mi, on dostał talon, on kupił, on ma, u niego gra...”

Przypominam, że cała ta historia działa się w 1951 r. Skromna produkcja rodzimych radioodbiorników była wówczas w sklepach największą „Kanada”, podobnie zresztą jak np. aluminiowe garnki. Latwiej wielbłądowi przyszło by wtedy przejść przez przyszłowie ucho igielne niż przeciętnemu śmiertelnikowi uzyskać „Pioniera” czy „Mazurę” bez półrocznego przynajmniej wyczekiwania.

Siedem lat minęło od tych radiowych perepetli. Przypomniałem że sobie przeczytałem parę dni temu w dzienniku niewielką wiadomość zatytułowaną skromnie: „Rozwój produkcji

musi się już troszczyć nie tylko o ilość (choć w 1953 r. produkować mamy 1.100 tys. sztuk aparatów), ile o jakość, o estetykę i o niższe ceny. Nadchodzi czas, kiedy coraz więcej rodzin w Polsce będzie myślało już nie o radioodbiorniku, ale o wymianie starego aparatu na nowy, atrakcyjniejszy. W myśl wytycznych rozwoju PRL w 1963 r. około 80 proc. rodzin w Polsce, licząc i miasta i wieś, będzie posiadać radia lampowe. Takiego wskaźnika może nam już pozazdrościć wiele krajów.

Z A SIEDEM lat, w 1965 r. co czwarta rodzina — jak przewidują wytyczne — mieć będzie telewizor i pralkę, w co piątym mie-

do »Szarołki«

radioaparatów”. W tym roku przemysł nasz wyprodukuje 750 tys. odbiorników. Taki poziom produkcji gwarantuje już pokrycie pełnego zapotrzebowania rynku, zaczyna się więc poważnie o eksportie...”

Momentalnie straciłem cały szacunek i tkiłowiś dia tak ciężko wywalczono swego „Mazurę”. W duchu pomyślałem z rozkoszą: widzisz, w każdej chwili mogę odłożyć ciebie na strych i kupić nowy, o wiele lepszy aparat. Przestałeś, drogi „Mazurze” być dla mnie nieważnym, straciłeś bezpowrotnie swoją wyjątkowość, przyswilejowana pozycję w gronie domowych sprzętów...

TA RADIOWA kolomyjka uzmysławia jak oto przełom dokonał się w ciągu kilku minionych lat w zakresie zaopatrzenia w tzw. artykuły trwałego użytku. Siedem lat temu o pralkach mówiono w sposób, w jaki dziś mówi się o sputnikach, pralkę obejrzeć można było wyłącznie w zagranicznych prospektach, chyba że wuj świeżo wrócił z zagranicy i opowiadał co to jest. Dziś cudów jeszcze nie ma, ale w każdym bądź razie pralkę łatwiej dostać niż przed 7-miu laty. „Mazura”. Łodówkę czy odkurzacz polskiej pro-

szkaniu znajdzie się maszyną do szycia i motocyklem, skuter lub motorower. Co dziesiąta rodzina posiadać będzie lodówkę.

Kłapa tylko z samochodami i tu bez „Toto-Lotka” przeciętny obywatel nie może nawet co marzyć o własnej „Warszawie” czy „Wartburgu”. Mimo dwukrotnego w okresie 1961 — 65 wzrostu produkcji samochodów osobowych, ilość wozów przypadająca na tysiąc mieszkańców będzie jeszcze znacznie niższa od obecnego poziomu. Krajów gospodarkę rozwiniętych.

O garażach czas więc jeszcze myśleć, natomiast nad miejscem pod pralkę czy lodówkę warto się powoli zastanawiać. Wszelkie malkontentów, niedowiarów itp. niewiernych Tomasów zachęcam do wnikiwego przestudiowania ogłoszonych na XII Plenum wytycznych rozwoju PRL. Jeden przykład: stali w 1965 r. będziemy produkować 8,8 mln ton wobec 5,6 mln ton wytwarzanych w roku bieżącym. Oto gwarancja tych lodówek, pralek, motocykli, skuterów itp.

Zresztą przypominam: zmiany na rynku radiowym dokonały się w ciągu zaledwie 7 lat. Siedem lat liczy mój „Mazur”. (AWO)

ciąg dalszy nastąpi



LAT

węgierskiej GÓRKI



Dyrektor naczelny tow. Wł. Adamiec.

O przyszłości Węgierskiej Górki

- mówi dyrektor naczelny Wł. Adamiec

Pracuje w Węgierskiej Górce od r. 1950. Naczelnym dyrektorem jest od września 1954 r.

— Jakże było pierwsze wrażenie Dyrektora w zetknięciu z nowym zakładem?

— Byłem zaskoczony bardzo trudnymi warunkami pracy jakie tu panowały. Zastanawiałem się, jak to możliwe, że w tak trudnych warunkach, ale o ogromnym prymitywie produkcji. Od pierwszego dnia moim celem było uczynić wszystko, co mogłoby przyczynić się do poprawy istniejącego stanu rzeczy.

— W jaki sposób powstał plan rozbudowy zakładu?

— Ponieważ od r. 1929 w zasadzie poważniejszych in-

westycji nie czyniono, a produkcja i zatrudnienie wzrosły kilkakrotnie, skutkiem tego nastąpiło poważne zaleszenie stanowisk pracy, a tym samym pogorszenie jej warunków. Kierownictwo zakładu stanęło wobec alternatywy: albo zmniejszyć produkcję, zmniejszyć załogę (co było z punktu widzenia zadań gospodarczych niemożliwe), albo...

rozpocząć starania o modernizację zakładu (co z kolei było b. trudne). Wybrano oczywiście drugie wyjście. Przygotowano w zakładzie plan ewentualnej rozbudowy i przedstawiono go kolejno wszystkim zwierzchnim władzom. Zbyt wiele nazwisk wzniesionej hali produkcyj-

trzeba by wymienić, aby w dniu święta podziękować wszystkim, którzy nam pomogli. W każdym razie decydujące znaczenie miała dla nas wizyta ministra Jaszczu-ksa, w październiku 1956 roku, który zaakceptował wówczas ogólne wytyczne planu.

— Co obejmuje plan rozbudowy zakładu?

— A więc odnośnie rurarni — naszego najważniejszego oddziału, z uwagi na specyficzny charakter urządzeń i technologii produkcji przebudowa nie jest możliwa. Do planu przyjęto zatem wykonanie wentylacji i urządzeń klimatyzacyjnych oraz poprawę warunków pracy i płacy robotnikom. Otrzymali oni profilaktyczny urlop dodatkowy w wysokości dwu tygodni rocznie. Drugą inwestycją jest dobudowa odlewni. Największe inwestycje to: rozbudowa drugiej odlewni, w tym wybudowanie dwóch hal produkcyjnych, oraz budowa nowej bocznicy kolejowej, budowa nowej smolowni, budowa magazynów. No, i budowa osiedla mieszkaniowego oraz innych urządzeń socjalnych.

— Jakże inwestycje wykonywane w pierwszym etapie rozbudowy?

— Uroczystość zakończenia pierwszego etapu modernizacji odbędzie się właśnie w nowo

A to CIEKAWO

Odlewnia Żeliwa w Węgierskiej Górce, zatrudnia większość pracowników, zamieszkałych w okolicznych miejscowościach. Są to często rodziny i... rody. Pracuje np. w Odlewni ok. 80 pracowników o nazwisku Dzięcioł. Spotykamy tu 18 Franciszków Dzięciołów, których dla ułatwienia „numeruje się” — np. Dzięcioł Franciszek XVI.

W listach pracowników spotykamy też Dzięcioła Józefa XIV-tego, Władysława natomiast tylko o IX-tego. Jest też Biegun Jan VII-my, Dyrlaga Franciszek IX-ty Jarco Franciszek — VII-my, a Bukowczanów Franciszków jest — czterech.

Pierwszej „recenzji” prasowej doczekała się huta już w roku 1877, kiedy to wyroby jej były prezentowane na wystawie przemysłowej we Lwowie. Wtedy to w Tygodniku Ilustrowanym, napisał S. Jarmand... „że fabryki żywieckie z najpiękniejszymi zagranicznymi doskonałością wyrobów współzawodniczyć mogą”.

Pierwszy „występ” zagraniczny huty, odbył się już w roku 1854, kiedy to wyroby odlewnicze z Węgierskiej Górki brały udział w wystawie przemysłowej w Monachium.

Czy wiecie, że rury wodociągowe w waszym mieście pochodzą z Węgierskiej Górki? — Około 65 proc. produkcji rur, kształtek i armatury zakupują przedsiębiorstwa komunalne wielkich miast. Odbiorcą około 25 proc. produkcji są zakłady przemysłowe m. in. Nowa Huta. (b)

Trudno sobie wyobrazić starą fabrykę bez jakiegoś „dziadka”. Jest starość, siwy, często nosi sumiaste włosy, zna wszystkich od malego, a fabrykę pamięta jeszcze z tamtych starych, nie zawsze dobrych czasów. Przyszedł tu kiedyś jako młody, chwacki chłopak. Nie nie umiał, wszystkiego się nauczył. Poznał wiele ciężkiej pracy. A teraz siedzi w portierni, czegoś tam dogląda, czegoś pilnuje. I jak pilnuje! Nie wiecie może, że dziadek bardzo kocha fabrykę. Młodzi nie mogą sobie nawet wyobrazić, jak

Ojciec i syn

można żywić tak bardzo osobiste uczucia dla martwych budynków, urządzeń, maszyn. Z czasem dziadek poszedł już na emeryturę. Ale i wtedy jeszcze odwiedza fabrykę. A gdy zażywa jakąś „głupotę” burczy na młodych, ile wiecie.



Michał Ryżka.

120 lat obchodzić będzie w tym roku Odlewnia „Węgierska Górka”. Czy w takim starym zakładzie może się obejść bez dziadka?

Michałowi Ryżce przed 6 laty stuknął ósmy krzyżyk. A ponieważ w fabryce przepracował 62 lata, od roku już jest na dobre zasłużony emeryturze. Aby porozmawiać o dawnych czasach, trzeba go szukać w domu. Dom ten stoi nie tak daleko od fabryki, przy wąskiej, biotnistej uliczce — niewielkiej, w jeszcze mniejszym ogródku. Do izby wpro-

wadza nas Zosia, najmłodsza córka. W izbie mrocznie, za oknem deszcz. Na ścianach stare pożółkłe fotografie. Gospodarz ma wasy jak borsuk, siwe oczy i posłuchają postawę. Mówi, że tak zdrowo się trzyma, bo nigdy nie pijał wódki.

— Opowiedzcie nam coś o starej fabryce. Nie daje się prosić, opowie chętnie. — Przyszedłem do fabryki w 1894 — wysupłuje z trudem z opornej pamięci. — Tam wtedy były hamry, co żelazo biły. Najpierw w kuźni bitem miotem. Potem, coś mi się to nie spodobało, poszedłem do słusarni.

Z dziadkowej opowieści wyrasta przed nami obraz jak — ze starego szychu. Nie wielka, prymitywna odlewnia, dla której niskopiętrową rudą wozą z pobliskiej Kamiecin. 250 hutników. Pod piecami pali się węglem drzewnym, a zagładając do wnętrza przyswiewa szczypami. Dozorcy stosują kary cielesne (utrzymywały się jeszcze do 1920 r.). Robotnicy pracują od 6 rano do 6 wieczór. W południe kobiety przynoszą obiad. Z czasem zastępują go dzieciaki. Gdy ojciec kończy wymiatać garnki, syn przylga się ciekawie piecom. Czasem pozostaje dłużej, przylga się pracy ojca. Przed swoim nikt nie krył się ze swoją sztuką. A wtedy była to jeszcze sztuka i to nie było jaka. Gdy dyrekcja ogłasza przyjęcia, stary hutnik przyprowadzał sobie syna. „Syn po ojcu fajkę pali” — tak zaczynała się piosenka śpiewana w owych czasach. Obrazowała ona tę właśnie tradycję podejmowania po ojcu zawodu hutnika.

I Ryżkowi synowie pracują dziś w Odlewni.

— Najstarsza Anna jest za Tomickim — wylicza dziadek Ryżka z namysłem. — Druga za Makowskim w Bielsku. Trzecia w Zarach, Franciszek, co skończył inżynierat, zginął w 39. Frydek pracuje w Krakowie u Szadkowskiego. Jan jest za mistrza na próbie kształtek w Odlewni. Wacław, inżynier, także tutaj.

Chcielibyśmy także porozmawiać z Wacławem, trzeba więc pojechać do Bielska i wrócić do fabryki. Jeszcze tylko ogłędniemy medale wyciągnięte z ciemnej szuflady. Or-

der 10-lecia i brązowy Krzyż Zasługi — to symbole uznania Polski Ludowej dla długiej pracy „dziadka” Ryżki.

Wacława Ryżkę zastajemy w biurze konstrukcyjnym. Jest podobny do ojca, tylko że choć młodszy, nosi okulary. Nie nosi natomiast wąsów.



Inż. Wacław Ryżka.

Ile już lat pracuje w Węgierskiej Górce? Z przerwaniami — 27. W roku 1933 ukończył Wyższą Szkołę Przemysłową w Bielsku, ale w Węgierskiej Górce nie było wtedy pracy dla niego. Tak zresztą, jak i dla Franka, inżyniera, tego, co zginął w 1939. Wacław był bezrobotnym, a później pracował jako prosty górnik i robotnik w hucie „Baldon”. W końcu wrócił na stare śmieci. Tytuł technika i 18 lat praktyki uprawniały według nowego ustawodawstwa do ubiegania się o tytuł inżyniera. W 1956 r. po złożeniu egzaminu na Politechnice gliwickiej otrzymuje tytuł inżyniera-mechanika w zakresie odlewnictwa.

Tak to dwa pokolenia „połączyły” początek kapitalizmu w Polsce, z jego końcem.

I on nie jest już taki młody, i on pamięta stare dzieje. Dawniej formierka była sztuką, tajemnicą. Można rzec, każdy sobie był technologiem — opowiada inż. Ryżka. Dzisiaj my tutaj w biurze opracowujemy technologię, recepturę. Praca hutnika, formierza uproszczyła się. Dzisiaj właściwie każdy może stanąć przy piecu, bo za niego teraz myślą i decydują inżynierowie.

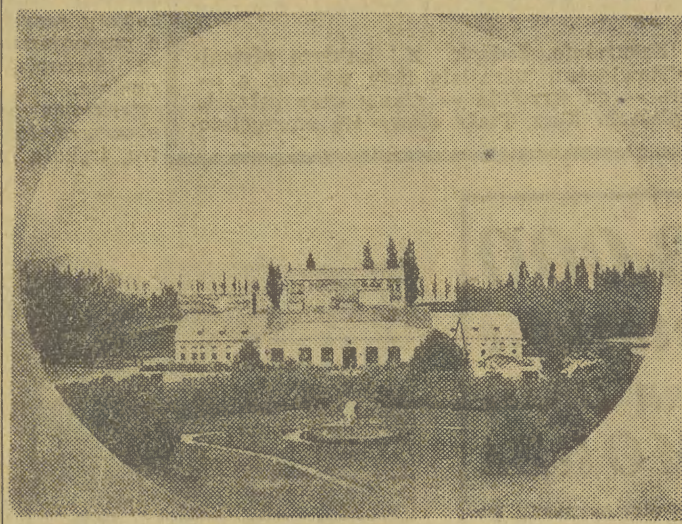
Rozbudowa? Konieczna nam to już było potrzebna. Dusimy się wprost z tą trzykrotnie większą produkcją, co jej zresztą nie wychodzi na dobre. Mamy za duże procenty braków, bo jest ciasno. Nie ma gdzie składować piasku, który namaka i psuje odlew.

W miarę, jak nasza rozmowa wkracza na tematy fachowe, inż. Ryżka zapala się. Widać, że lubi swój zawód. Może podobnie jak ojciec kocha fabrykę. Wyraźnie natomiast jest z niej dumny.

— Czy wie pani, że w 1919 roku na światowej wystawie w Poznaniu wystawiliśmy po raz pierwszy rury kanalizacyjne o średnicy 1200 mm. Węgierska Górka była wtedy jedynym obok niemieckich odlewni producentem rur o tak znacznej średnicy. A i po wywołaniu w 1945 roku przez pierwszych kilka lat cała produkcja rur kanalizacyjnych Polski „stała” wyłącznie naszą produkcją. Nowa Huta, Dwory, Nowe Tychy, wszystkie ówczesne place budów nowych osiedli czekały z niecierpliwością na dostawy z naszej małej, żywieckiej wioski...

Tak to dwa pokolenia „połączyły” początek kapitalizmu w Polsce, z jego końcem.

HALINA ZAWRZYKRAJ



Huta sprzed 100 lat

Z roku na rok...

1915 rok. Na terenie zakładu zorganizowano dział aptowiczny, który zajął się rozdaniem żywności wśród pracowników. Oprócz żywności przydzielono pracownikom tekstyla i buty.

1916. Otwarto ambulatorium zakładowe zaplanowane w I etapie rozbudowy.

1919. Rozpoczęto budowę dwóch bloków mieszkalnych, 1 października otwarto poradnię dla matki i dziecka, na razie w prowizorycznym pomieszczeniu, zorganizowano również własną świetlicę dziecięcą.

1920. Stacja opieki nad matką i dzieckiem przeniesiona została do odpowiedniego lokalu. Przedsiębiorstwo przeniesiono do nowo wybudowanego budynku. 165 dzieci spędziło wakacje nad morzem. W ambulatorium zakładowym uruchomiono gabinet dentystyczny. 26 rodzin wprowadziło się do nowych mieszkań. Trzy nowe bloki mieszkalne znajdują się w budowie. Rozpoczęto wstęp-

ne prace nad budową nowej łaźni.

1921. Rozpoczęto budowę nowego ambulatorium. 350 pracowników Odlewni wzięło udział w wycieczce podziemiem popularnym do Gdańska i Gdyni.

1922. Ambulatorium fabryczne przeniesiono do nowego obszerniejszego lokalu.

1923. Oddano do użytku nową łaźnię i szatnię. Ukończono 2 bloki mieszkalne. Utworzono placówkę OZR, która prowadziła stołówkę, dwa bufety, warsztat szewski, krawiecki, fryzjerski oraz łazienki dla rodzin pracowników.

1924. 110 dzieci spędziło wakacje w Jurgowie pod Zakopanem. 300 osób wzięło udział w wycieczkach do Warszawy, Zakopanego, Zabrza i na Szyndzielnię.

1925. 180 dzieci spędziło wakacje nad morzem w Szczecinie.

1926. 230 dzieci spędziło wakacje w Międzybrodzu Bialskim. 600 pracowników wzięło udział w wycieczkach do Krakowa, Zakopanego i Wisły.

1927. 18 rodzin zamieszkało w nowym bloku mieszkalnym, oddanym do użytku w tym czasie. 230 dzieci spędziło wakacje w Międzybrodzu Bialskim.

nej Odlewni II. W tym samym dniu oddamy do użytku przedszkole. Wybudowano już jeden z bloków mieszkalnych. Podobnie wykonano już dobudówkę w starej odlewni. Prace nad urządzeniami wentylacyjno-klimatyzacyjnymi w rurarni są już na ukończeniu.

— Jakże prace zostaną wykonywane w najbliższej przyszłości?

— Najważniejszą inwestycją przyszłego roku jest przeróbka całej instalacji elektrycznej w zakładzie. To bardzo poważna inwestycja. Kosztować będzie kilka milionów złotych.

Poza tym plan przewiduje budowę drugiej hali (zmehanizowanej) Odlewni II oraz uzupełnienie parku maszynowego.

— Czy w związku z rozbudową wzrośnie liczba zatrudnionych w zakładzie?

— Nasz zakład jest jedynym w okolicy. Ludzie z sąsiednich wiosek dojeżdżają do pracy aż do Bielska (ok. 50 km), gdyż nie jesteśmy w stanie ich zatrudnić. Dlatego cieszymy się, że w związku z rozbudową Odlewni Żeliwa będziemy mogli zatrudnić dodatkowo ok. 150 osób.

Rozmawiał JAB.



Krajobraz Węgierskiej Górki ze starej fotografii.

Właśnie teraz, kiedy czytacie ten reportaż, w Węgierskiej Górce odbywa się uroczystość z okazji 120-lecia istnienia Odlewni Żeliwa oraz zakończenia I etapu modernizacji zakładu. Przyjechali do niego goście. Wznoszą się sa toasty... Załóżcie Węgierskiej Górki w dniu ich święta, zamiast toastu dedykujemy ten reportaż. Wszystkim: robotnikom, inżynierom, pracownikom administracyjnym i strażnikom... Pamięci tych, którzy Hutę budowali, pamięci tych, którzy tu żyli i pracowali nie zawsze w najlepszych warunkach.

Z ZAPOMNIANYCH DZIEJÓW

W kronice parafialnej parafii Ciecina, ksiądz Olesiak zapisał kiedyś pod datą 15 stycznia 1838: „Podpisany, na prośbę miejscowego państwa, nie mogącego gospodarzy do ułożenia się kamienicy na wystawienie nowych hamrow (to jest pieców żelaznych) do kłuczu Węgierska Górka, których w tych dobach nigdy nie było — zjednać, zwołując trzech gospodarzy: Józefa Gaszta, Józefa Gatuskę i Michała Niewiadomskiego z roli plebańskiej, aby zrobili pierwszą próbę zleżenia po jednej sadze kubicznej, gdy inni nakłonić się nie dali”.

Tym sposobem znamy nazwiska pierwszych trzech budowniczych huty. Dlaczego ludzie nie chcieli iść do roboty przy budowie huty? Czego się obawiali? Krążyły słuchy, iż wymyślił hr. Wielopolski, właściciel dóbr żywieckich, aby w folwarku Węgierska Górka budować hutę — uważany był za czartowski (?) i hamry tj. piece nazywano piekielnymi. Jednak brać — pan na Żywiecczyźnie zaciągnął pożyczki, rozpoczął budowę i w dniu 15 maja 1838 roku nastąpiło poświęcenie kamienia węgielnego. Było to wielkie święto. Ale już w październiku tego roku, znajdujemy w zapisach księdza Olesiaka: „Woda Soły jaz na hamry robotnicy cały zabrali. A przyczyną była opanosłość Franca Kuscha hamrowi dyrektora, którym wówczas sekretarza Aloisa Johana Thoma się powo-

dował, a niedozór pana dziedzicznego Adama hr. Wielopolskiego we Widniu hulającego”. Ta wielka powódź była bezpośrednią przyczyną bankructwa Wielopolskiego, który 6 XI 1838 sprzedał dobra żywieckie wraz z rozpoczętą budową huty arcyksięciu Karolowi Ludwikowi Habsburgowi. Teraz budowa rusza pełną parą. Już w 1840 roku uruchomiono pierwszy wielki piec i odlew-

wykorzystano gorzysie właściwości terenu tak, że oba poziomy: górny i dolny znajdują się na naturalnej powierzchni. Ruchoem karuzeli obracając się formy do pionowego wytapiania rur... Warto jeszcze dodać, że o ile produkcję roku 1938 przyjąć za 100, to w roku 1958 — odlewnia wykonuje 250 proc.!

Oddział odlewniczy... Kierownikiem jest Rudolf Figura. Pracuje 43 lata. Formierki

ZAMIAST TOASTU...

nie. Najlepiej zarabiającymi i poszukiwanymi na meżów są robotnicy z odlewni, którzy wyrabiają ruszta piecowe. Zachowała się do dziś żalonna piosenka ludowa, zaczynająca się od słów:

„Puśta, Maryś, puśta
bo ja robie ruszt...”

WSPOMNIENIA, NIE ZAWSZE RADOSNE...

Zwiedzamy tereny zakładu. Dziś nazywa się on Odlewnia Żeliwa. Hutą nie jest już od lat. Po okresie wielkiego rozwoju w połowie XIX wieku, najpierw zaprzestano wydobycia własnej, niskopiętrowej rudy, a później okazało się, że trzeba zamknąć i o ba wielkie piece, gdyż nie wytrzymują one konkurencji nowo powstałych na Śląsku. Pozostała zatem odlewnia, ze specjalnością, która zachowała się do dziś: rury wodociągowe. Rurarnia... Slary, lecz najważniejszy oddział. Widok jak na starym szychu... Jedyną w Polsce produkującą rury o wszystkich średnicach, Ostateczny, dzisiejszy kształt nadano jej jeszcze w 1927/28 roku. Była wówczas szczytem nowoczesności. Przy jej budowie

zaczął uczyć go ojciec, kiedy ukończył 13 lat. „Pamiętam, jak raz podglądałem starego fachowca-formierza. Byłem młody, chciałem się uczyć... Stary wyga, zazdrośnie strzegący zawodowej tajemnicy krzyknął: „Poszedł wron, kości poprzetrącam, jak będziesz podglądał”.

We wspomnieniach Figury można znaleźć i takie: „Było to 3 września 1917 roku. Robiliśmy walec dla papierni. Miał 3 metry wysokości i 4 tony wagi. Gorące żelazo ciekło czerwonym strugą, aż wreszcie wypełniło formę. »Dalej, sakra, jeszcze troszku« — rozkazał mistrz Leber. Kadz pochylała się nad formą. I wtedy stało się: błysk, huk i purpurowa fontanna ciekłego żelaza strzeliła pod niebo. Oszałeli z przerażenia ludzie biegali po hali jak żywe pochodnie. Brzygi żelaza paliły cioto... Pierwszą pomoc przyszła dopiero po kilku godzinach. Większość porażonych leżała po prostu w kącie, na słomie. Wreszcie zjechały furmanki. W otoczeniu płaczących i lamentujących matek i żon, żaloszny kondukt powoli się w stronę Żywca do szpitala... W kilka dni potem, tą samą drogą wra-

cało na mały cmentarzyk pięć furmanek, a na nich pięć trumien...”

Po krótkich schodach wychodzimy na powierzchnię. Na tle pięknych żywieckich gór, odcina się biała świeżutkiego wapna nowa hala odlewni. Wysokie mury, jasne szerokie okna... To dopiero początek modernizacji.

Z DNI NAJCIEŹSZYCH

Za jednego z „twórców modernizacji” uważa się ogólnie przewodniczącego Rady Zakładowej — Jana Pieronka. „Pracuję już 33 lata w zakładzie. Zawsze żyłem myślą, aby poprawić warunki pracy kolegów, aby modernizować...”

Pieronek był i przed wojną czołowym działaczem robotniczym, należał do PPS-u. Wtedy zakład był własnością spółki akcyjnej, której finanse podlegały kontroli zagranicznej. Krzyż lat 30-tych przyniósł pogorszenie warunków robotnikom i pierwszy strajk. Przez 2 miesiące załoga walczyła o poprawę warunków. W Węgierskiej Górce panował głód. Dyrekcja zastosowała lokaut. Zamknięto bramy zakładu przed strajkującymi. Zorganizowała się manifestacja robotnicza, rozgromiona pałkami przez policję. Wówczas potężny pochód ruszył na Żywiec... Policja zastosowała ostrzejsze środki. „Pamiętam, strzelali w powietrze, a w końcu użyli gazu...” — wspomina Pieronek. Strajk upadł. Dyrekcja zaczęła od nowa werbunek pracowników. Ale wtedy spośród 695 ze starych załóg przytyło tylko 230. Między nimi nie było ani Pieronka, ani Fortuny. Zaczęły się dla nich lata tułaczki i bezrobocia.

Stolmy przed obróbką makieta obejmująca planowaną rozbudowę zakładu.

„O tu, będzie nowy zakład mechaniczny. To przyszłość Węgierskiej Górki — mechaniczna obróbka skrawaniem. A wtedy — Pieronek kładzie białą linijkę — przebiegać będzie nowa bocznica kolejowa...”

„Gospodarze zakładu, »dziedzice« na Węgierskiej Górce”, w Wasze ręce — za pożytyność!

JANUSZ BUDZYŃSKI

MAPKA EKSPORTU



Spis krajów, do których Węgierska Górka eksportuje: za lata 1945—58.

TO I OWO

TO I OWO

TO I OWO

TO I OWO

TO I OWO

TO I OWO

Rozmówki krakowskie

Z wizytą
w Teatrze Rapsodycznym

W tym miesiącu mija rok od chwili reaktywowania Miejskiego Teatru Rapsodycznego — jedynej tego rodzaju placówki teatralnej w Polsce. Z okazji tego małego jubileuszu przeprowadziliśmy rozmowę z p. DANUTĄ MICHAŁOWSKĄ, zastępcą kierownika artystycznego, znaną i cenioną aktorką tego teatru.

Wiem, że Pani należy do nielicznego grona tych osób, które związane są z Teatrem Rapsodycznym od chwili jego powstania. Czy może nam Pani powiedzieć, jak Pani trafiła do Rapsodyków?

— Od najmłodszych lat moim największym zainteresowaniem była recytacja, żywe słowo. Kiedy więc w czasie okupacji, w roku 1941 Mieczysław Kollarczyk założył pierwszy Teatr Rapsodyczny, znalazłam tutaj właśnie najlepsze możliwości i warunki dla swojej pracy aktorskiej. Od tego czasu pozostałam wierna temu teatrowi.

Warto przypomnieć dziś, z perspektywy roku, jaki upłynął od chwili reaktywowania Teatru jego pierwsze kroki na nowej scenie...

— Początki — nie były najłatwiejsze. Zwalazcza, że dochodziły kłopoty związane z adaptacją nowego pomieszczenia Teatru przy ul. Skarbowej 2. Udało się je nam możliwie szybko pokonać, dzięki życzliwemu poparciu Wydziału Kultury Rady Narodowej m. Krakowa oraz dr Bolesława Drobniera, któremu teatr nasz niemal zawdzięcza. Dzięki temu, już po trzymiesięcznym okresie mogliśmy wystawić pierwszą premierę, (choć Ministerstwo Kultury i Sztuki przewidywało okres trwania prac remontowych „tylko” na trzy lata).

Teatr Rapsodyczny został reaktywowany w okresie dużego ożywienia życia kulturalnego i nowych poszukiwań twórczych. Czy nie zaważyło to w jakiś sposób na charakterze Waszego Teatru?

— Nie. Staraliśmy się utrzymać zawsze odrębne oblicze teatru epickiego, teatru wartościowego tekstu. Ubiegły rok świadczy o tym, że konsekwentnie realizowaliśmy naszą linię repertuarową. Wystarczy popatrzeć na dotychczas wystawiane sztuki. Nazwiska takich autorów, jak Homer, Słowacki, Puszkina, Byron, mówią chyba same za siebie. Warto dodać także, że poza „Eugeniuszem Onieginem” pozostałe sztuki to prapremiery. A i nasze zamierzenia na przyszłość w dalszym ciągu idą w kierunku utrzymania epickiego charakteru Teatru i poszerzenia go o tematykę epiki starofrancuskiej. — Ciekawe jest, jak kształtuje się frekwencja, która jest jakimś sprawdzianem zainteresowania Waszym Teatrem? Początkowo była ona zdaje się niska.

— Naturalnie. Jednak z każdym niemal przedstawieniem wzrastała ilość widzów, a obecnie — od września — gramy przy pełnych kompletach. Nasz Teatr cieszy się szczególnie

dużym kredytem zaufania wśród nauczycieli. Stąd też nawiązaliśmy na początku roku szkolnego ścisły kontakt ze szkołami, odnoszącymi się bardzo serdecznie do naszego teatru. (Ostatnio daliśmy już 35 przedstawień dla szkół). Odwiedza nas zresztą młodzież nie tylko z Krakowa i województwa, ale również i z całej Polski.

— 27 listopada mija rok od chwili, gdy Teatr Rapsodyczny wznowił swą pracę. Czy w jakiś sposób zaistniało upamiętnienie to ważne wydarzenie?

— Owszem, w miarę naszych skromnych możliwości. Będzie to setne przedstawienie „Odyseji” Homera. Zapraszamy na nie również tłumacza Jana Parandowskiego, który przyjeżdża do Krakowa.

— Jaka jest Pani ulubiona rola?

— Trudno by mi było odpowiedzieć na to pytanie, chociaż grałam dotychczas we wszystkich wystawianych sztukach (za wyjątkiem „Odyseji” Homera). Wprawdzie w roku 1949 dostałam nagrodę aktorską — za rolę Tatiany w „Eugeniuszu Onieginie”, ale to nie jest moja najbardziej ulubiona postać. Bardziej natomiast odpowiada mi swoim charakterem postać Muzy z „Don Juana” Byrona.

— I jeszcze jedno, tradycyjne już pytanie, co obecnie znajduje się „na warsztacie”?

— Najbliższą premierą będzie „Tristan i Izolda” w tłumaczeniu Boya, z muzyką Jerzego Kasperowicza i scenografią Jerzego Jeleńskiego. Sztuka ta będzie zarazem moim pierwszym samodzielnym debiutem dramatycznym i reżyserskim.

Rozmawiała: K. SOKOŁOWICZ

TYLKO DLA
Kobiet

Podomka

Jak sama nazwa wskazuje, chodzi się w tym po domu. Ale... ponieważ podomka wyróżnia się od innych, a wygląda się w niej zawsze na trochę rozmaitą, do chodzenia po domu lepiej jest wymyślić jakąś praktyczną i ładną strój domowy. Jak? O tym p. tym. Na razie jeszcze o podomce, jako niegdyś nie zastąpionym zresztą, zaraz po wyjściu z łóżka.

Króćce mogą być podomki. Najpopularniejsza i najwygodniejsza jest chyba ta klasyczna o kroju prostym, dość szeroko szalowym kołnierzu, długich rękawach z mankietami, i uwiązaniem paskiem i nakładanymi kieszeniami (patrz rys. 1).

Podomka taka ukrywa dyskretnie inne szczegóły naszego wnętrza. Ostatnio moda parzysta lansuje skrzyżowanie klasycznej podomki z piżamą. Taką podomko-piżamę widzimy na naszym rys. 2.

Ala wróćmy do strojów „po domu” (nie mylić z podomką ranną). Najlepszym domowym strojem, oczywiście dla kobiety raczej młodej, a przynajmniej w miarę szczupłej, są stare spodnie, wełniane, sztruksowe lub drelichowe, ułożone do suetry, trykotu lub koloro-

wej bluzki koszulowej. W takim stroju, wygodnym, a równocześnie szykownym, można również, w przeciwieństwie do podomki, przyjmować gości, nie mówiąc o tym, jak wygodnie małe spódnice. Wiedzą o tym dobrze Francuzki, o tym doskonale robią realizatorki mody na codzień i noszą już dawno spodnie do pracy, do porządków w miejskich mieszkaniach, a także na wypoczynkowe „po domu”.

Co
o podomce
wiedzieć
trzeba?

Do wełnianej podomki nadaje się jedwabny kołnierz (ewent. mankiety).

Modne są podomki pikowane.

Najlepszy materiał na podomkę, to kosmata wełna, potem sztruks, flanela lub barchan.

Popularne podomki odcięte w pasie, dołem skoszowane, stały się mniej modne. Łatwo też wyciągnąć się w nich „o nogi”.

Modny natomiast krój podomki nie jest klasyczny, to krótki karczerek i trapezowato rozchodzący się dół.

Zimowa podomka może być także kimonowa, krótka. Wtedy powinna być rozpięta po bokach. Takie podomki nadają się doskonale do piżam.

Zamiast podomki autentycznej można nosić frotowy płaszcz kąpielowy.

CO TO JEST I JAK DZIAŁA
TELEFOTO?

W czasie ostatniej podróży delegacji polskiej po ZSRR czytelnicy polskiej prasy wielokrotnie oglądali zdjęcia podpisane: „Telefoto z Moskwy”. Zdjęcia wykonane w odległym Tbilisi dajmy na to we wtorek w południe — znajdowałyśmy już w środowym wydaniu naszych gazet. Pragniemy zapoznać Czytelników z urządzeniem pozwalającym na tak szybkie dostarczanie zdjęć.

Przyrząd niosący niezbyt właściwą nazwę „telefoto” służy do przekazywania zdjęć na odległość, przy pomocy kabla telegraficznego lub telegrafu radiowego. Aparat ten nazywa się poprawnie belinografem, od nazwiska wynalazcy, Edwarda Belina.

Działanie aparatu jest następujące: gotowa odbitka fotograficzna nakłada się na walec, obracający się z pewną prędkością. Układ optyczny rzuca na walec wąski snop światła, tak że plamka światła przesuwająca się wzdłuż obracającego się walca. W ten sposób cały obraz zostaje jakby „przeprany” punkt po punkcie przez promień świetlny padający następnie na fotokomórkę. Impuls powstający w komórkę fotoelektrycznej jest proporcjonalny do natężenia światła na obrazie fotograficznym, czyli do jego fragmentów ciemniejszych i jaśniejszych.

Impulsy elektryczne przesyłane są drogą radiową czy kablową i przejmowane przez urządzenie odbiorcze. Na dawać można przez belinograf zarówno pozytyw jak negatyw, w praktyce jednak nadawanie negatywu stosuje się rzadko. Przeważnie nadaje się pozytywy o formacie 13x18 lub 18x24 cm. Prześnawiona do nadania odbitka powinna być sporządzona na papierze cienkim, a to dlatego, że nałożona na walec odbiorczy — szczególnie doń przylega.

Aparatura odbiorcza działa podobnie do opisanej aparatury nadawczej, z tym, że procesy przebiegają odwrotnie.

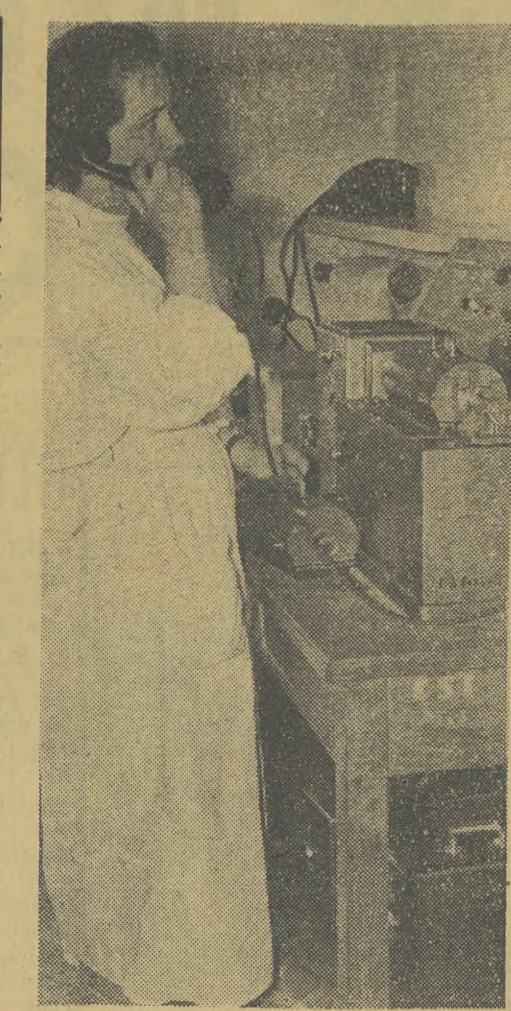
Laborant, przystępujący do odbioru postępuje następująco: łączy się telefonicznie ze stacją nadającą i ustala, czy będzie dawany pozytywny czy negatywny, jakim formacie. Zależnie od otrzymanej informacji zakłada w ciemni

do specjalnej kasety albo papier fotograficzny albo negatyw. Kasę wkłada do aparatury odbiorczej i uruchamia walec. Promień z fotokomórki, wędrując po walcu naświetla punkt po punkcie obraz, który potem wywołuje się jak normalne zdjęcie fotograficzne.

Nasza polska CAF w Warszawie odbiera zdjęcia z zagranicy zarówno kablem telefonicznym, jak i drogą radiową. Na ogół radio stosuje się przy odległościach przekraczających 2000 km. Nadawanie bowiem impulsów przez radio daje gorsze wyniki, gdyż dział tu wiele przeszkód charakterystycznych dla odbioru radiowego.

Sieć połączeń belinograficznych jest w Europie o wiele większa niż w Polsce. W niektórych krajach aparaty nadawcze znajdują się we wszystkich miastach, w urzędach pocztowych i są dostępne dla każdego, kto chciałby przekazać swoje zdjęcia do krajów zamorskich.

Wszystkie te stacje są powiązane między sobą, a także z



sięcią belinograficzną międzynarodową. Z niektórych można nadawać zdjęcia do krajów zamorskich. (Oprac. na podst.

książki Romana Burzyńskiego „Fotografia w książce i prasie”, wydanej nakł. WPL, W-wa 1958, cena zł 35.—).

To i owo
z zagranicy

Bielizna z papieru

Ostatnim szlagierem paryskich sklepów jest importowana z USA bielizna... papierowa. Bielizna stołowa, pieluszki, fartuchy wykonane z cienkiej warstewki plastiku, umieszczonych między dwoma warstwami papieru, doskonale imitujących tkaninę bawełnianą — są tak tanie, że można je bez szkody wyrzucać po jednorazowym użyciu. Mimo niskiej ceny, przedmioty te są dość trwałe i wytrzymałe nawet jedno pranie.

Również ze Stanów Zjednoczonych pochodzi praktyczne, plastikowe rekawiczki do czytania dzienników, które chronią ręce czytającego przed zabrudzeniem farbą drukarską.

Czysto paryskim wynalazkiem jest natomiast elektryczny aparat do makijażu. Zaopatrzony jest on w specjalne palczki, równomiernie i delikatnie rozprowadzające róż, szminkę i tusz.

Kobiety pewniejsze

Według obowiązujących w USA przepisów, młodzież płci obojga prowadząca samochody, musiała dopłacać do polisy ubezpieczeniowej pewną, dość wysoką kwotę. Stwierdzono bowiem, że kierowcy liczący poniżej 25 lat powodują wypadki znacznie częściej niż starsi. Ostatnio jednak uchylono ten przepis w stosunku do kobiet, które ponoć prowadzą pojazdy dużo pewniej niż mężczyźni.

Na czasie

Idąc z postępem czasu (V republika) francuski przemysł tytoniowy oferuje ostatnio

swym klientom najnowszy gatunek papierosów „General de Gaulle” w dwóch smakach: północnym i słabym.

Niepokojące sygnały

Jak oświadczył niedawno szef nowojorskiej straży pożarnej, od czasu rozpowszechnienia się telewizorów, ilość pożarów w kuchniach wzrosła o 90 proc.

Mężatki lepsze

Nowojorski Instytut do Spraw Gospodarczych i Zagadnień Handlu opublikował dane, z których wynika, że najlepszymi sekretarkami są mężatki w wieku od 25 do 40 lat. Jako przynależne dodatnie są wymieniane: pracowitość, pilność i niezawodność w pracy, podczas gdy ładne i grabne dziewczęta są chaotyczne i niepoważne. Większość dyrektorów jest zdania, iż takie dziewczęta niejednokrotnie nie pozwalają skupić się całemu personelowi w czasie pracy.

Grunt to interes

W czasie pobytu Brigitte Bardot w Sewilli, kręcącej w tym mieście film „Kobieta jak szatan” (I), pomysływo sprzedawca lodów założył przed wejściem do hotelu, w którym mieszkała Brygida przenośny „punkt sprzedaży”, oferujący extra-porcje pod nazwą „BB-bomby”. Ogromne porcje składające się z dwu kul lodowych cieszyły się ogromnym powodzeniem — zwłaszcza u płci brzydkiej.



Droży Czytelnicy! Dziś otrzymacie nową porcję pytań, na które nie będzie Wam łatwo odpowiedzieć. Zagadki są stare jak świat, bo ileż sobie przeszło... 2000 lat. Wymyślił je Turcy i zabawiali się nimi, jak my dziś łamigłówkami.

10 ZAGADEK

1. Palka z siedmioma dziurami.
2. W ciemnej dolinie tańczy czerwona kobieta.
3. Ja idę, on zostaje.
4. Cały wewnątrz, a głowę ma na dworze.
5. Trzy tysiące kwiatów i jeden tulipan.
6. Nie ma duszy, ale się śmieje i gra, nie ma nogi, ale wychodzi na góry.
7. Dwie owieczki — bliźnięta, co nie mają kości.
8. Ojciec nie ma jeszcze roku, a dzieci już poszły na bazar.
9. Jedwab, który nie ma szwów.
10. Nie kupuje się na targu, nie da się włożyć do chustki, trudno znaleźć nad nie coś słodsze.

NOWOŚCI
NAUKI
i TECHNIKISkrzyżowanie
samolotu
z helikopterem

Francuska firma lotnicza Breguet skonstruowała prototyp śmigłowca pośredni między helikopterem a zwykłym samolotem. Nowy samolot potrzebuje do wlotu i lądowania torów zupełnie krótkich (łaka, pole lub pastwisko). Może on przewozić ładunek do 6 ton rozwijając szybkość od 450-500 km na godzinę. Samolot ten posiada 4 silniki, których wdmuch jest skierowany do dysz odrzutowych, dzięki czemu można go skierować w dół uzyskując bardzo szybki wlot. Po wlocie dysze zostają wciągnięte do kadłuba i silnik pracuje normalnie.

Gaz ziemny robi
karierę

W ciągu siedmiu lat produkcja gazu ziemnego w ZSRR będzie zwiększona siedmiokrotnie w stosunku do roku 1957. W roku 1965 osiągnie ona 150 miliardów metrów sześć. rocznie. Jedynie w Swoelince na Ukrainie dadzą w roku 1965 ponad 25 miliardów m sześć gazu. Obecnie źródła w Szebelince dają dziennie do 12 mld m sześć gazu, który jest dostarczany gazociągami do miast i ośrodków przemysłowych Ukrainy. Należy się spodziewać, że ta ilość pod koniec roku podwoi się. W przeliczeniu na węgiel będzie to odpowiadać produkcji 30 średniej wielkości kopalń węgla donieckiego.

Masy plastyczne
w roli tynków

Do pokrywania ścian zewnętrznych budynków wyrabia się w NRF masę plastyczną w rulonach, które nakłada się na ściany. Po upływie dwóch godzin masa zaczyna twardnieć a po 24 godzinach jest już zupełnie skamieniała. Można ją nakładać zarówno na cegłę jak i na drewno. Powłoka jest odporna na wszelkie warunki atmosferyczne: mrozy i gorąco. Zawsze zachowuje swoje własności plastyczne gdyż nie pęka ani nie wykazuje drobnych rys, które zwykle powstają na powierzchniach cementowych. Wyrabia się ją w dziesięciu kolorach. Nadaje się również do pokrywania ścian we wnętrzu budynków, zwłaszcza w charakterze izolatora cieplnego.

Rozwiązanie
zagadek

1. Głowa ludzka.
2. Język w ustach.
3. Ślad.
4. Kłacz.
5. Gwiazdy i księżyc.
6. Wiat.
7. Pierś dziłewczy.
8. Dym.
9. Nibdo.
10. Sen.

3.000
statków
na Dnie
MORZA

Władze marynarki australijskiej przyjeły propozycję jednego z historyków marynarki, Sir Roberta Douglassa, który podjął się opracowania planu wydobycia statków spoczywających na dnie mórz wokół Australii. Zapewnił on admiralację, że posiada dokumenty potwierdzające istnienie olbrzymich skarbow, zatopionych wraz ze statkami.

I oto w roku bieżącym przystąpiono do realizacji 25-letniego planu poszukiwania wraków. Jest ich немало, gdyż na podstawie dokumentów — najstarszy z nich pochodzi z roku 1624 — stwierdzono ponad 3000 wypadków rozbicia się statków przy brzegach Australii.

Ich ładunek jest częstokroć bezcenny. Pamiętajmy, że w XVII i XVIII wieku trwał tu wielki handel z innymi państwami azjatyckimi. Ładownie wypełnione są złotem, diamentami, kością słoniową, perłami, wyrobami ze srebra, marmuru itp.

Admiralicja obiecuje sobie również dużo po sprzedaży wydobytch starożytnych urządzeń nawigacyjnych rozmaitych muzeów marynistycznym (w samej Anglii jest ich ponad 100) oraz osobom prywatnym.

Proszę droższych koryzści materialnych prace te niewątpliwie przyczynia się do wyjaśnienia przyczyn wielu katastrof, stanowiących tajemnicę wieków, oraz oczyszcza wody przybrzeżne.



„Dzień dobry” tak nazywa się elegancki strój domowy, składający się z czarnych spodni z yersy, czarno-złotej bluzki i wdzianka z jedwabnej satyny. Model ten prezentowało współczesne przedsiębiorstwo „Elegant” z Berlina na Międzynarodowym Pokazie Mody.



To już oczywiście nie podomka. Niemniej model kompletny jest interesujący i co najważniejsze uszyty z materiału którego zakup nie stanowi zbyt wielkiego wydatku.

MĄDRE
MYŚLI
nie
WIETRZEJĄ

„Przysłowia są mądrością narodów” — mówi popularna maksyma i ma głęboką słuszność. Nie lepiej nie ukazuje psychiki człowieka, jak jego myśli. Sądźmy, że przysłowia perskie, które dziś drukujemy, wzbudzą zainteresowanie naszych Czytelników. Cechuje je wymyslna i żręczna gra słów, a w niej po mistrzowski zostało wykorzystane bogactwo języka perskiego.

Kogo raz zmija ukąsita, ten ucieka na widok sznura.

(Przysłowie ludowe)

Na cudze błędy bądź ślepy, a na własne patrz zezem.

(Fahr ad-Din z Gurganu)

Za karawana pewnie idzie się tym, który nie ma.

(Auhadi)

Cenę każdego człowieka wyraża jego gorliwość.

(Kazwini)

Nigdy nie powierzaj sekretu kobiecie; kobieta bowiem ma dwa serca i dziesięć języków.

(Asadil z Tus)

Kto w cudzym cieniu siedzi, sam cienia nie daje.

(Wahit z Kazwina)

Nie mów nikomu tego, czego każdemu powie dzieć nie możesz.

(Maghribi)

Głowie potrzeba rozum, brak okrycia nie przynosi jej wstydu.

(Parwin Itisami)

Jeżeli o pięści przypominasz sobie dopiero po walce, bij się nią teraz ze wstydu po głowie.

(Bahar)

Komu w ustach gorzko, temu słodko nie będzie od mówienia o cukrze.

(Kamali)

Strumień nabiera sily od każdego źródła napotkanego po drodze.

(Saib)

Zaufana komisja
donosi..

Król angielski Henryk VII zamierzał poślubić młodą królową Neapolu. W 1509 r. posłał do Włoch swoją delegację, aby zorientować się w porządku, charakterze i trybie życia swej przyszłej małżonki. Delegacja przygotowała pismo sprawozdanie, które wyczerpująco opisywało młodą monarchinię.

Oto co w nim przeczytaliśmy:

„Jej Majestat ma ukształtowanie ciała krągłe i nieco tuste, twarz zdrową barwę oblicza. Nos ma wyrażonej długości, a w środku garb. Jego cienie koniec usiłuje całować górą wargę. Poza meszkiem zarostu nie zauważono. Waga wysockiej damy waha się w granicach 200—250 funtów. Ręce i stopy są silnie ukształtowane.

Korzeni i wody różanej Jej Majestat nie używa. Dwie średniej wielkości brodawki występują w sąsiedztwie podbródka, a że leżą w jego faldzie nie rzucają się w oczy ponad miarę...”

Opis widocznie nie

odpowiadał wymaganiom króla Henryka VII, bowiem małżeństwo jego z królową Neapolu nie doszło do skutku.

Spodnie, w których
nie można siedzieć

Przed 160 laty pewne czasopismo niemieckie, poświęcone modzie, tak pisało: „Szacunek dla silnej nogi męskiej w obecnych wojennych czasach przybiera na sile i daje temu widoczny wyraz w ściśle przylegającym do ciała ubiorze”.

Wówczas zaczął się właśnie rozgłos i popularność tzw. „stojących spodni”, które od butów po biodra nie mogły wykazywać najmniejszego faldy. Każdy mężczyzna, który dbał o swą powierchność, musiał nosić te dość niewygodną część garderoby w nienagannym stanie. Aby spodnie leżały „jak ulane”, należało moczyć je przed wdzianiem w beczce z wodą.

Najbardziej przykry w tej modzie „stojących spodni”, jak sama nazwa wskazuje, był fakt, że nie było można w nich... siadać (orl)

ZE STARYCH
SZPARGAŁÓW

Olgiard Jędrzejczyk

Odpowiedzialność

„Przed wszystkim zagrożona jest lekkość i owa niebiańska swoboda, jaką technicznie dzieło Mozarta”

(Albert Camus „Artysta i współczesność” — „Twórczość” nr 4/57)

W tym zdaniu wielkiego twórcy francuskiego zawarta jest cała tęsknota za „lekkością i niebiańską swobodą”. Wpadlibyśmy jednak w grubą przesadę sądząc, że Camus za wszelką cenę domaga się sul generis nieodpowiedzialności. Wprost przeciwnie — autor „Dzumu” w każdym swoim słowie dramatu, powieści, eseju podkreśla, że współczesny twórca nie może się wykreślić od obrony zasadniczych, fundamentalnych wartości społecznych. Ale równocześnie zdaje sobie pisarz sprawę z tego, że istniały w określonych warunkach taki okres, kiedy można sobie było pozwolić na inną sztukę. Camus pozbył się zakłamania klerków — nie ucieka od tego, co się nazywa rzeczywistością społeczną i polityczną, i chociaż często nie można się zgodzić z jego kierkegaardowską niewiedzą — stwierdzić trzeba jasno, że treść twórczości Camusa zadowala się rzeczywistością na umiłowaniu „wielkiej religii naszych czasów — wolności”, jak pięknie mówi w swym liście do zespołu Teatru Ludowego w Nowej Hucie.

Jest rzeczą trudną pisać o „Stanie obłączenia”, Camus —

tym bardziej przecież trudno, że kraj nasz obfituje w różnego rodzaju fenomeny psychologiczne. Oto wystarczy, aby ktoś na skutek własnego lenistwa zabrał o 500 zł mniej niż mógłby, wystarczy by popełnił jedno czy dwa głupstwa, za które otrzyma porządne cięgi od jakiej organizacji społecznej — a już wydaje mu się, że słowa „Wolność”, „Moralność”, „Braterstwo” stały się pustą deklamacją. Z takimi ludźmi trudno dyskutować — „Stan obłączenia” dotyczy właśnie tych wielkich słów — treści, w obronie których tak wielu ludzi oddało swoje życie.

Po przedstawieniu w Nowej Hucie miałem zaszczyt rozmawiać z pewnym młodym krakowianinem, który twierdził, że „Stan obłączenia” jest kłeska twórczą Camusa bo to „retoryka”, „puste słowa”, i „gorsze od „Dzumu”. Kiedy zwróciłem mu uwagę, że „Stan obłączenia” trzeba jakoś porównać ze swoim doświadczeniem społecznym, że trzeba jakoś sprawdzić samemu w sobie wartość tego wielkiego misterium o wolności, umiłowaniu człowieka i poświęceniu — otrzymałem odpowiedź:

— Co mnie obchodzi sprawdzanie i rzeczywistość społeczna warunkująca prawdę ideową utworu Camusa? To jest po prostu nieudane dzieło literackie.

W ten sposób młody interlokutor wydał sąd na siebie — sąd, który wydał na niego również Camus pisząc w cytowanym już eseju:

„Ostatecznie między wyrażaniem czy abstrakcyjnym współczesnym, a dziełem Tolstoja czy Moliera jest taka różnica, jak między weksem dyskontowanym na poczet niewidzialnego zboża a żywym zagonem rzeczywistej ziemi”

„Stan obłączenia” dotyczy wielkiego zagrożenia wartości humanistycznych, wszystkich społeczeństw. Dramat ten — różny w ujęciu wielkiego tematu od „Kaliiguli”, od „Obcego” i „Dzumu” — jest obrazem wielkiej rozgrywki między porządkiem człowieczeństwa, a cynizmem i zaprzęciem. Nawet przy najdalej idących zastrzeżeniach co do budowy samego dramatu Camusa i nieprzejrzystości niektórych metafor — nie można odmówić temu dziełu klarowności ideowej.

Autorzy opracowania dramatu Camusa: Krystyna Skuszanka i Jerzy Krasowski wprowadzili w realizację „Stan obłączenia” szereg skreśleń, chwytów scenicznych, które ujednoliciły nieco cały dramat, nadając mu jednoznaczny sens walki Diega z Dżumą i Śmiercią czyli faszyzmem. Analogie, klimat zbrodni i odpowiedzialności sprawdzanych na własnym doświadczeniu — bo przecież ciągle nam w uszach jeszcze dźwięczą suche strzały: te z lasów i ulic warszawskich, i te padające z głośnika, którymi reżyserzy zastąpili zanotowane w tekście pukanie Śmierci do drzwi — wszystko to stawia utwór Camusa w rzędzie czystych ideowo utwo-

row, gdzie spotykają się namiętności społeczne człowieka wszystkich epok.

Cała atmosfera spektaklu nowohuckiego dążyła konsekwentnie do podkreślenia tej jednoznaczności dramatu Alberta Camusa. Można by się przyczepić nieco do zbyt „przedobrzonych” kostiumów, które raczej uwydatniały rozpraszający niż skupiający — ale równocześnie scenografia Szajny prosta, nieskomplikowana, symbolizująca lek ludzki przed kataklizmem, nawałą, dżumą, doskonały pomysł z przelatującymi po katuszowskich rusztowaniach olbrzymimi iskrami równoważy tutaj mimowolne chyba potknięcie.

Obok Franciszka Pieczki i Bronisławy Gerson-Dobrowolskiej bohaterów w sensie dołowym i przenośnym spektaklu — Gustaw Kron niestety nie zachwylił nas w trudnej roli Diega. Aktorów nie odzwierciedlał całej problematyki tej postaci: Diego jest człowiekiem, boi się śmierci, boi się odpowiedzialności, ciężaru wyrzutów sumienia. Nim dojdzie do przekonania, że dla ludzi poświęcić musi siebie, swoje szczęście, walczą w nim chęć ucieczki z pola walki. Moment przełomowy, kiedy Diego staje jednak po stronie Kadyksu przeciwko Śmierci i Dżumie, niestety nie został ujęty w ten sposób, by ukazać ew. dynamiczny proces. Diego się zmienia — Gustaw Kron niestety przebiegu tej zmiany nie pokazał. Nada Edwarda Rączkowskiego, ten chodzący wyrzut sumienia całej Europy, symbol zdrady zwinionej był czymś tak przejmującym na scenie, że wszelkie próby określenia pracy aktorskiej ograniczyć się musiały do samych zachwytek. Sędzia Casado w wykonaniu Tadeusza Szanickiego był doskonałym uosobieniem asekurancji. Aktorzy i reżyser

przedstawienia poszli na tzw. grę „na zespół” — poziom roboty aktorskiej był tu wyrównany.

Nadmienić należy, że sceny zbiorowe zwłaszcza z I aktu zrobiły na widowni wstrząsające wrażenie. Powiedziałbym, że jest to swego rodzaju nowość w praktyce reżyserskiej Skuszanki i Krasowskiego: wielka metafora przybrana w kostium scenicznego tłumy, rytmiczny gest, ekspresja ruchów i dobitnie „rąbanych” słów były raczej dotychczas niespotykane na scenie nowohuckiej. Refreny chóru wygłaszane przez A. Lutosławską i Jerzego Przybylskiego wpadały w ton przejmującej muzyki St. Skrowaczewskiego. W ogóle muzyka w „Stanie obłączenia” sięgała szczytów dzieła dramatycznego — przemawiała widzów tak samo jak wszystkie sceny tego widowiska, jak drwina z maszyny biurokracji, jak uwielbienie wolności i braterstwa między ludźmi.

Spektakl camusowski „Stan obłączenia” nasuwa wiele refleksji, analogii, porównań. Dobrze jest, że dominantą ich staje się doświadczenie pokolenia, które przeżyło okupację. To jest miara wielkości i autora i realizatorów przedstawienia dramatycznego.

OLGIARD JĘDRZEJCZYK

*) Tłumaczenie W. Natanson

*) J. W.

A. Camus „Stan obłączenia” (tłumaczył J. Guze). Realizacja dramatyczna: K. Skuszanka, J. Krasowski, scenografia: J. Szajna, muzyka: S. Skrowaczewski.

PODZIĘKOWANIE

DR JOLANCIE HORZELOWEJ

I Sióstrze Klarze oraz całemu Personelowi Oddziału VIII Kliniki Dziecięcej przy ul. Okopy w Krakowie — serdeczne podziękowania za troskliwą i naprawdę macierzyńską opiekę nad synkiem Gerardkiem — składają do niedawna straszkami rodzice

J. A. PUDEŁKOWIE.

PRZETARGI

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLU ARTYKUŁAMI GALANTERYJNYMI W KRAKOWIE, RYNEK GL. 25

sprzeda w drodze przetargu nieograniczonego

samochód osobowy m-ki Skoda, typ Tudor 1101. Cena wywoławcza wynosi 25.000 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 29 listopada 1958 r. o godz. 9

w Krakowie-Wola Duchacka, ul. Montera 19. O ile I przetarg nie dojdzie do skutku, przetarg II odbędzie się 13 grudnia br., zaś ewentualny III przetarg odbędzie się 23 grudnia br. w tym samym miejscu i czasie, przy ewentualnej obniżce ceny wywoławczej.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy złożyć w kasie Przedsiębiorstwa — ul. Stolarska 7

najpóźniej w przeddzień przetargu.

W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa, organizacje społeczne i osoby fizyczne. Samochód można oglądać codziennie w godz. od 9 do 11, przy ul. Montera 19.

K-8053

PRZEDSIĘBIORSTWO

ROBÓT PRZYGOTOWAWCZYCH KAMIENIOŁOMÓW DROGOWYCH W KRAKOWIE, UL. BRACKA 7

sprzeda w drodze przetargu nieograniczonego:

1. lokomotywę spalinową wysokoprężną, „Deutz”, 12 KM,
2. lokomotywę spalinową wysokoprężną, „Jung”, 18 KM.

Przedmiotowe lokomotywy oglądać można codziennie od godziny 7 do 15 w Bazie Sprzętu w Zalasii k. Tenczyńska, stacja kol. Krzeszowice, w Kierownictwie Robót Odkrywkowych w Regulicach (Kamieniołom), stacja kol. Regulice-Alwernia.

Blizszych informacji udziela Dział Głównego Mechanika w Krakowie, ul. Bracka 7, I p. Przetarg na wymienione lokomotywy odbędzie się dnia 28 XI 1958 r., godz. 10, w Bazie Sprzętu w Zalasii.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz osoby fizyczne. — W razie niedojścia do skutku I przetargu — przetarg II i III odbędzie się dnia 8 XII br. w tym samym miejscu i czasie.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy składać w kasie Przedsiębiorstwa Kraków, ul. Bracka 7.

K-8055

WYŻSZA SZKOŁA

WYCHOWANIA FIZYCZNEGO W KRAKOWIE, UL. GRZEGÓRZECKA 24a

sprzeda w drodze przetargu nieograniczonego

samochód osobowy marki „Skoda”, typ „Sedan”, rok produkcji 1952. Cena wywoławcza wynosi 31.500 zł.

Przetarg odbędzie się w Wyższej Szkole Wychowania Fizycznego w Krakowie, ul. Grzegorzewska 24a dnia 28 listopada 1958 r., godz. 10.

Pojazd oglądać można codziennie od godziny 9 do 14 w siedzibie WSWF Kraków, Grzegorzewska 24a.

W razie gdyby I przetarg nie dał wyników — II przetarg odbędzie się dnia 12 grudnia 1958 r., zaś ewentualny III przetarg w dniu 27 grudnia br. — Przystępujący do przetargu winni wpłacić do dnia 28 XI br. do kasy WSWF wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej.

K-8076

▲ NOWOSC ● NOWOSC ● NOWOSC ● NOWOSC ● NOWOSC ▲
PIEKARNIKI GAZOWE
w cenie 650 zł i KUCHNIE GAZOWE 4-palnikowe z piekarnikami, w cenie 1.844 zł.
Estetyczne wykonanie, gwarantowana jakość, biała emalia.
Do nabycia w PDT — MHD — PSS.
HURT: REJONOWA HURTOWNIA ARTYKUŁÓW METALOWYCH KRAKÓW, UL. KOPERNIKA NR 6.

UWAGA!
INSTRUMENTY GEODEZYJNE
teodolity niwelatory
SPRZĘT SPAWALNICZY
Reduktory — Palniki
Naprawia — Szybko — Fachowo — Solidnie
przez wysokowalifikowanych fachowców
SPÓŁDZIELNIA PRACY „MIKRO”
Centrala, Warszawa, ul. Nowogrodzka 40
Tel. 8-59-40 Rok założenia 1945.

Komunikat
WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLU MEBLAMI W KRAKOWIE
zawiadamia, że na podstawie Zarządzenia M. H. W. nr 436 z dnia 30 VIII 1958 r. — (Monitor Polski nr 74, z dnia 8 X 1958 r.) w sprawie wydawania przez Zakłady Pracy zaświadczeń dla zakupów ratalnych — Zakłady Pracy mają obowiązek wydawania zaświadczeń NA WŁASNYCH DOKŁADACH swoim pracownikom występującym w charakterze nabywców lub żyrantów, dla dokonania zakupów ratalnych mebli we wszystkich sklepach naszego przedsiębiorstwa.
Od dnia 15 XI br. wszystkie sklepy WPHM na terenie całego województwa będą przyjmować wyłącznie zaświadczenia, uprawniające do kupna mebli na raty, wystawiane przez Zakłady Pracy.

„GAZETA KRAKOWSKA” ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ W KRAKOWIE

ADRES REDAKCJI: Kraków, ul. Wielopole 1, III p. Adres dla korespondencji: KRAKÓW 1, skr. poczt. 556. Adres Wydawnictwa: KRAKOWSKIE WYDAWNICTWO PRASOWE, Kraków, ul. Wiśniewa 2, nr tel. 558-62. Telefon redakcji: centrala redakcji czynna od godz. 7 do 3 nad ranem — nr tel. 335-60 — łączący ze wszystkimi działami. Telefon bezprzewodny: red. naczelny — 569-05, zast. red. naczelny — 598-12, sekretarz odpowiedzialny 215-63, dział ekonomiczny — 249-57, dział partyjny — 538-23, dział kulturalny — 559-00, dział miejski — 210-03, dział terenowy — 202-13, dział rolny — 209-55. Ogłoszenia przyjmuje Biuro Ogłoszeń Krak. Wyd. Pras. Rynek Ol. 45, I p., tel. 553-40. NIEZAMOWIANYCH REKOPISÓW REDAKCJA NIE ZWRACA. Druk wykonuje:

KRAKOWSKA Drukarnia Prasowa UL. WIELOPOLE 1 — PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE S-91

Uwaga Zaopatrzeniowcy!

KLAMRY BUDOWLANE I KOKSIKI

w różnych wymiarach

dostarcza

ZARZĄD ZAOPATRZENIA I PRODUKCJI POMOCNICZEJ PGB HUTY IM. LENINA

NOWA HUTA — KOMBINAT, tel. 407-54. Informacji udziela Sekcja Zbytu.

REJON

EKSPLLOATACJI DROG PUBLICZNYCH W NOWYM TARGU, UL. SZAFŁARSKA 96

poszukuje dostawców materiałów drogowych NA ROK 1959

grys bazaltowy 0—5 mm — 2.000 t.

grys bazaltowy 5—8 mm — 4.000 t.

grys bazaltowy 8—16 mm — 3.000 t.

Prosimy przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne o składanie ofert.

Unieważnia się

następujące DOKUMENTY stanowiące własność Cementowni „Szczakowa”, skradzione wraz z teczką skórzaną w dniu 11 XI 1958 r.

1. zlecenie odbioru na 2.000 kg szkła wodnego sodowego,
2. zamówienie nr 324/58 — na wytwory hutnicze,
3. zamówienie nr 572/58 — na wytwory hutnicze,
4. zamówienie nr 332/58 — na wytwory hutnicze,
5. zamówienie nr 552/58 — na gwoździe budowlane,
6. zamówienie nr 923/58 na materiały biurowe,
7. biletów upoważnień z symbolem „E” od numeru 1/E/XI/58 do 5/E/XI/58.

UWAGA, KOBIETY!

JEST W SPRZEDAŻY

KALENDARZYK KOBIECY

podający wypróbowaną metodę „Ogino-Knausa” określenia dni płodnych i bezpłodnych.

Kalendarzyk, wydany przez Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich w cenie zł 12 — jest do nabycia we wszystkich księgarniach „Domu Książki”, oraz w kioskach „Ruchu”. Można również zamówić:

W DZIALE HANDLOWYM PZWŁ WARSZAWA, UL. CHOCIMSKA NR 22.

Wysyłamy KALENDARZYK natychmiast.

Praca

MAGISTER ekonomii i handlu zagranicznego poszukuje pracy w Krakowie. Oferty 30619 „Prasa” Kraków, Rynek 46.

MAGISTER chemii poszukuje pracy. Oferty 30609 „Prasa” Kraków, Rynek 46.

Kupno

ZAKUPIMY 3 dwulitrowe kompletnie w pierwsze wyposażenie stacje z częściami zapasowymi, Spółdzielnia Tkacka, Kraków, Piłsudskiego 61, — tel. 229-94. 30599-2

Sprzedaż

SAMOCOD „Opel-Super” 6-osobowy, stan bardzo dobry — sprzedam — Kraków, Basztowa 18 — (pralnie). 30618-g

Nieruchomości

3 MORGI ziemi ornej na Prądniku Czerwonym w Węgrzcu — sprzedam. Oferty 30697 „Prasa” Kraków, Rynek 46.

Lokalo

ZAMIEŃ mieszkaniowe 3 pokoje z kuchnią w Białymstoku na podobne lub większe z lokalem handlowym w Krakowie lub okolicach. Wiadomość: Mogilewska, Białystok, Skorupska 21 m. 2. K-8001

Zguby

KŁONOWSKI Alojzy — zam. w Olsztynie, ul. Sławkowska 10 m. 3, zgubił świadectwo szkolne, wydane przez Gimnazjum Przemysłowe w Kłęczkach. 30736-g

BARYŁA Franciszek — zgubił świadectwo matury nr 21, wydane w 1938 r. przez Państwowe Kształcenie Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcące dla Dorosłych w Gliwicach. 30730-g

Różne

PRZEPRASZAM gorąco Członków Komitetu Budowy Szkół w Miłoszowej, pow. Chrzanów, za obrazę słowną, uwieczniającą ich cześć, jakiej dopuściłem się w stosunku do nich w październiku 1958 r. Stanisław Krasinski, Miłoszowa 114. 30316-g



W. Zechenter

Oda do Dystrybucji

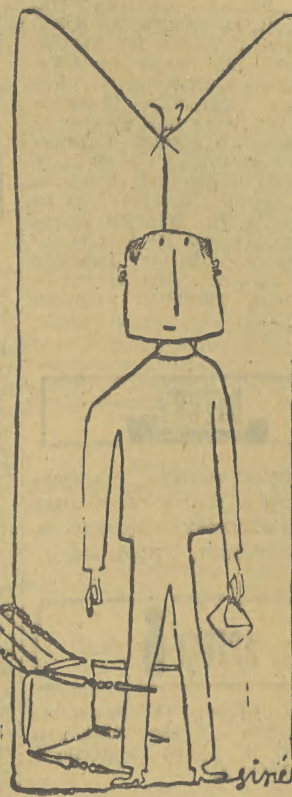
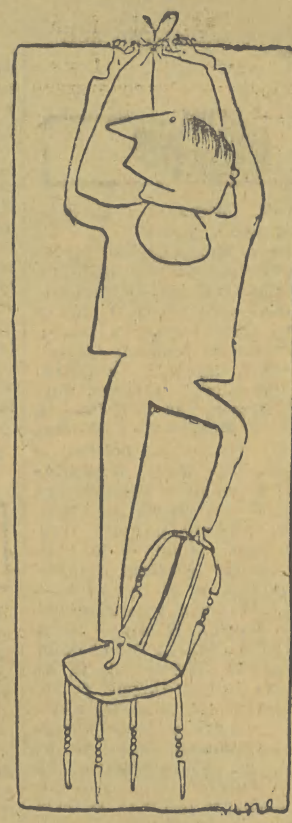
O Dystrybucjo, ty masz rację, że głucha jest na reklamację! Cóż cię obchodzić może bowiem tzw. szary, zwykły człowiek, który w tej historycznej dobie myśleć odważa się — o sobie! Depcąc prywatny supremację, o Dystrybucjo, ty masz rację!

Łazi typ taki, nudzi, psioczy, że nie ma haftek czy kaloszy lub że mu dajesz ze swej łaski jedynie garnitury w paski lub sklamrzą o rzecz równą zeru, że butów jego brak numeru! Czemuż ma nóg złą numerację? O Dystrybucjo, ty masz rację!

Albo o gwoździach czy żarówkach ktoś wypisuje mętne słówka lub płacze jakiś typ markotny, że perkali jest, lecz tylko w miotki, podczas gdy w jakimś innym mieście jest w muszki i to na agrecie... Oto problemy w takiej erze: czy perkali w pchły jest czy też w jeża! Czyniąc towarów kondensację, o Dystrybucjo, ty masz rację!

Lub inne typki narzekają, że są trykoty — ale w maju, za to bałystów jest bez liku w grudniu, a czasem w październiku! Więc wiodą atak już na okół, że „sezon” i że „pory roku”... Jakież przeżytki ery starej w obecnym dniu wprost nie do wiary! Niszcząc pór roku fluktuację, o Dystrybucjo, ty masz rację!

Bo gdyby cię, o instytucjo, co dumnie zwiesz się Dystrybucją, jakoś zmieniono w lepszej skali — to na cóż byśmy narzekali? Ze stwarzasz kłąt kanalizację, o Dystrybucjo, ty masz rację!



Bez słów

Dowcipy makabryczne

A to heca...

Wzorowy urzędnik

— Panie Piórko, to skandal! — grzmi kierownik instytucji. — Pan sobie najspokojniej śpi w godzinach biurowych!

— To prawda, panie kierowniku, ale daję słowo honoru, że śnią mi się wyłącznie sprawy urzędowe...

Nie tylko w Afryce!

W niedzielne popołudnie pani Raczkowa czyta głośno gazetę: „U niektórych dziłkich szczepów w Afryce nóż poznaje swą żonę dopiero po ślubie...”

— No, nie tylko w Afryce! — wzdycha melancholijnie pan Raczek.

Kariera

Dawniej, gdy nie było jeszcze specjalnych szkół aktorskich, ani związków zawodowych, start młodego aktora na deskach teatralnych był najeżony nie tyle jakimiś trudnościami, Dyrektor bowiem był niemal „panem życia i śmierci”, a od jego wyroku nie było odwołania.

W owych to właśnie czasach pewna rozplakana adepta Melpomeny skarzyła się dyrektorowi jednego z warszawskich teatrów, że „używa się jej na scenie tylko do wręczania zwykłych listów”.

— Cierpliwości, moja pani — pocieszył ją dyrektor — na przyszłej premierze pozwolę pani zanieść list polecony.

Skuteczne lekarstwo

— Czy twoja żona jest nadal tak nerwowa, jak w zeszłym roku?

— Nie, gdyż wyleczył ją pewien specjalista w chorobach kobiecych.

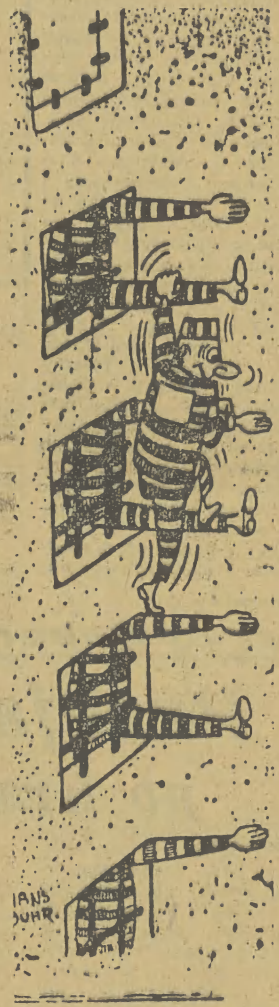
— Ginekolog? Niesłychane! A cóż jej zapisał?

— Nic! Powiedział jej tylko, że nerwowe kobiety szybko się starzeją...

Starożytny ród

Sekretarz biura pośrednictwa małżeństw mówi do klienta:

— Proszę pana, ta osoba ma przeszło sto tysięcy złotych oszczędności, dlatego chciałaby wiedzieć, co pan wnosi do małżeństwa?



Bez podpisu

— Moje niezwykle starożytne imię.
— Jakież to imię?
— A d a m!

Pies nie wiedział

Do mieszkania pewnego lekarza w stolicy przybywa człowiek pokaszany przez psa. W drzwiach spotyka doktora przygotowanego właśnie do wyjścia z domu.
— Czy pan nie wie, że stale przychodzi tylko do placu, bo później muszę odwiedzić chorych w ich mieszkaniach? — mówi lekarz do pacjenta.
— Ja wiem, panie doktorze — usprawiedliwia się przybysz — ale niestety nie wiedział o tym pies, który mnie parzył na ulicy o wpół do szóstej...

Czuła żona

— Powiedz mi, droga Janeczko, czy bardzo będziesz płakała gdy umrę?
— Czy śmiałyś wątpić?... Przecież wiesz doskonale, że nawet najmniejsza bałagatka wyekska mi tzy...

Opracował: T. J. W.



Możecie sobie darować to wklecne: „tak jest panie dyrek-

kącik ilustrowany

A. WASILEWSKIEGO



Secretarka —
BRONISŁAWA GERSON
DOBROWOLSKA

DZUMA —

FRANCISZEK PIECZKA



Teatr nie z tej ziemi —
bo z bieńczyckiej, za
to wspaniałej, z roma-
chem — stalowy w formie,
teatr w Nowej Hucie, teatr
istotnie Skuszancki!
(Częściowo też jej męża —
Krasowskiego, Stowem —
kombinacji reżyserskiej).

Podziwiałem już leżącą
się stal — zaniemówi-
łem na widok zgniata-
czonego żelaznika, otworzyłem
gębę — po raz pierwszy —
na premierze sztuki Alber-

ta Camusa „Stan obłę-
nia”. To już rewelacja, by
na tej wspaniałej ornej
ziemi Bieńczy — aż taki
plon wyrósł...

Zespół Teatru Skuszancki
to orkiestra symfonicz-
na! Tam wszyscy gra-
ją! Pierwsze skrzypce —
to Dżuma — Franciszek
Pieczka, drugie skrzypce
— Wice-Dżuma, jego ko-
ciak — sekretarka Dobro-
wolska i wszystkie inne
harfy, basy, wiolonczele,
puzony, flety, klarnety czy
bębny!

Pierwszy raz w teatrze
— z zachwytem — nie
mogę bić braw. Ten
zarazek „Dżuma” — u-
dziela się wszystkim. Lu-
dzie z podziwu dla gry,
wystawy — zaniemówili.

W niedzielę, dnia 16 XI 1958 r.,
godz. 11 oraz w poniedziałek 17 XI
br. o godz. 19.15 w Teatrze Kame-
ralnym odbędą się — na życzenie
publiczności — przedstawienia
„Znajdy” (naprawdę ostatnie) z
Marią Ciesielską w roli tytułowej,
która wystąpi gościnnie w naszym
mieście.

Wieczór baletu radzieckiego

We wtorek, 18 bm. w sali De-
mu Zolnierza przy ul. Lubickiej 45
odbędzie się występ baletu ra-
dzieckiego, z udziałem solistów
Państwowego Akademickiego Tea-
tru Wielkiego ZSRR w Moskwie,
Leningradzkiego Akademickiego
Teatru Opery i Baletu im. Kiro-
wa, Leningradzkiego Państwowo-
go Małego Teatru Operowego,
Państwowego Teatru Operowego

w Tbilisi im. Pallaszwili oraz Gru-
zyńskiej Filharmonii Państwowej
i Wschodnioeuropejskiej Organizacji
Koncertowej.
W programie duety i tańce so-
lowo-klasyczne radzieckie, hindu-
skie. Muzyka: Czajkowski, Rach-
maninow, Gounod, Glier, Chaczatur-
jan, Moszkowski, Strauss, Du-
najewski. Początek przedstawienia
o godz. 19.30.

Sprawy zaopatrzenia Nowej Huty

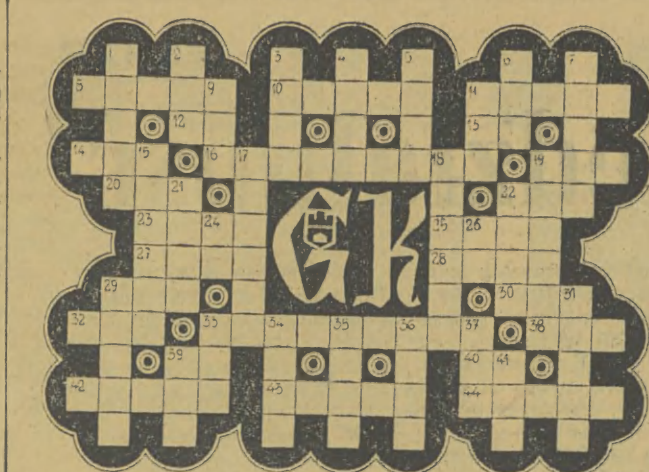
Wczoraj odbyło się posie-
dzenie Prezydium Dziel-
nicowej Rady Narodowej w
Nowej Hucie z udziałem dy-
rektora Krakowskiego Zarzą-
du Handlu R. Kozłowski. Oma-
wiano na nim realizację bud-
żetu za trzy kwartały oraz
problem zaopatrzenia tej dziel-
nicy.

Po ogłoszeniu referatu na
ten temat przez kierownika
wydziału handlu i przemysłu,
Rucińskiego wywodziła się
dyskusja, w której poruszano
występujące w ostatnich zwi-
szcza miesiącach braku w za-

opatrzeniu w artykuły spożywcze
i przemysłowe. (ks)

Klub »UŚMIECHNIJ SIĘ« działa...

Jakkolwiek utworzony z
inicjatywy „Gazety” klub
uprzejmości, dopiero przed
kilkunastu dniami przyjął nazwę
— „Uśmiechnij się”, redakcja
nasza otrzymała już kilkana-
ście zawiadomień, zarówno
pocztą, jak i telefonicznie, że



Krzyżówka nr 48

11. pakt, 15. Nepal, 16. tarok, 17.
radar, 18. arak, 19. Balaton, 21.
tona, 22. Ner, 23. pika, 24. apel,
26. nos, 27. ataman, 28. Regina, 29.
ro, 30. WW (W. Wasilewski), 35.
patrol, 37. chomik, 40. orar, 41.
Ewa, 44. Iwa, 46. Iora, 47. Totek,
48. araba, 50. teren, 51. okap, 52.
odłaził, 53. beta, 54. koral, 55. a-
lasz, 56. jasyr.

Pionowo: 1. ananas, 2. beret, 3.
apar, 4. kak, 6. atak, 7. lala, 8.
era, 9. rota, 10. okop, 11. pat, 12.
Adonis, 13. kanon, 14. trasat, 19.
binokle, 20. nerwica, 23. par, 25.
lew, 31. Maroko, 32. krzepa, 33.
koleba, 34. birety, 35. potok, 36.
tatar, 38. mores, 39. kanar, 42. wa-
da, 43. Aral, 44. Ibis, 45. wasz, 49.
Aia.

KRZYŻÓWKA NR 47
Nagrody książkowe za roz-
wiązanie krzyżówki nr 47 wy-
losowali: Anna Szczawińska
(Nowowiejska 26/10), Jan Ko-
ciol (Powiśle 9, m. 1), Marian
Janikowski (Gramatyki 10,
IX DA), Janina Jasicka (Ry-
dla, bl. 12/18), Zofia Wójci-
k (Kraków 29, Frontu Narodo-
wego 9/14).

Wczoraj w Krakowie

Na Alei Krasieńskiego, u
wylotu ul. Morawskiego —
Jan Madej (zam. w Rzeszowie)
został potrącony przez autobus
MPK. Potrąconego, który do-
znał ogólnych poważeń ok-
brażeń, przewieziono do szpi-
tala, na oddział chirurgiczny.
(s)

Komitet Blokowy nr 1 dał przykład

Jako pierwszy w naszym mie-
ście Komitet Blokowy nr 1 w
dzielnicy Grzegorzki wpłacił na
nowo utworzony fundusz Komite-
tu Budowy Szkół przy Prezydium
DRN Grzegorzki kwotę 100 zł.
Komitet Blokowy nr 1 wzywa po-
stawić komitety do pomocy w je-
go składy w celu poparcia tej
szlachetnej akcji. (sp)

Wszystko o Krakowie(1)

KRAKÓW NA KÓŁKACH

Motoryzacja! To słowo jest dziś po-
jęciem wieloznacznym: hasłem,
problemem, wyznacznikiem.
Wygrana w „Totka”, pieniądze u-
zyskane z innych okazji — z reguły
przeznaczane są na zakup czterokołowego idea-
łu.

Uczniaki ze szkoły podstawowej lepiej
znają się na markach samochodów, niż na
zasadach arytmetyki, starsi panowie pod
Sukiennicami gwarzą o nadwoziach
„Ghia”, a pleć piękna... Współczesnego
Don Juana nie wyobrażam sobie inaczej,
niż za kierownicą.

Więc posuchajcie...

Kraków posiada obecnie tyle pojazdów
mechanicznych, ile samochodów znajdowa-
ło się przed wojną w całej Polsce! Pod-



względem liczby pojazdów jesteśmy o-
becnici na trzecim miejscu w Polsce, po
Warszawie i Łodzi. Samochodów
(ciężarowych i osobowych, motocykli,
ciągników itd.) mamy w Krakowie ok. 22
tysiące. Miarą entuzjizmu i optymizmu
krakowian jest większa o 10 tys. od ilo-
ści pojazdów liczba praw jazdy.

Ale samochodów osobowych jest sto-
sunkowo niewiele: z końcem ub. roku było

ich w ogóle 3.475, w tym prywatnych 2.291.
Spośród prywatnych, wozów starych li-
czących ponad 10 lat było 1.427. Motocykli
jest ok. 9 tysięcy.

Liczba samochodów osobowych w na-
szym mieście stale rośnie. W roku bieżą-
cy rejestruje się przeciętnie 2 samocho-
dy osobowe dziennie! Jeżeli zaś przypada
na 1.000 mieszkańców powyżej 9 samocho-
dów osobowych, to w roku 1965 będzie ich
24, a w roku 1980 przypuszczalnie 80 na
1.000 mieszkańców. Pytacie, skąd te „pro-
roctwa”? To nie prośbowa, a wyniki nau-
kowych studiów; na podstawie analizy wzro-
stu stopy życiowej mieszkańców Krakowa,
wzrostu produkcji i importu samochodów,
analogicznych wskaźników z podobnych
do naszego miast w innych krajach itd.
można to wszystko obliczyć. Uczynił to inż.
Jerzy Gardulski z Miejskiego Zarządu Ar-
chitektoniczno-Budowlanego.

Na podstawie tych obliczeń można prze-
widzieć, rzecz b. ciekawą. Doswiadczenia
krajów znajdujących się na wyższym po-
ziomie rozwoju motoryzacji wykazują, że
ilość motocykli nie przekracza 3/1.000 mie-
szkańców, oczywiście — przy pewnym ro-
zwój motoryzacji samochodowej.

U nas w Krakowie ta proporcja kształ-
tuje się jak 1:1.000, w roku 1965 osiągnie
nawet 30:1.000, ale później tempo wzrostu
wybitnie zmaleje, tak, że w r. 1968 nie
powinna być większa niż 32:1.000. Już dziś
obserwujemy takie „kombinacje”, że po-
siadacz sprzedaje motocykl, by dołożyć
szczybną kwotę, kupić samochód. Zrozumi-
ajcie, cztery kółka są bardziej atrak-
cyjne od dwóch...

Ale, ale... Motoryzacja to przecież nie
tylko samochody, motocykle, skutery! A
zatem:

● **PARKINGI.** W przyszłym roku zo-
staną założone place postojowe: koło Wa-
welu (dwa), przy Pl. Kossaka, w okoli-

Jerzy Bober

Przejażdżki po Krakowie

stałować nowy mebel tego ty-
pu oraz regałki na podstawki
porcelanowe. Teraz w tej bi-
twie przeciw podatkom na
zasadzie paradosu — zapo-
wiedziany haracz 23-złoty
kosztował mnie już do-
kładnie 23 zł. W tym czasie
byłem w Krakowie na krótko
i w najbliższym osobistym
planie rozrywki na lat
dwadzieścia. Droży odcienie miast,
uchronie mnie przed gróźbą
płaciłki w tym zakresie!

Mówię panu, powieże pustką i
— klapa...
Wiem, że miasto potrzebuje
pieniędzy. Rozumiem, że RN
szuka gotówki wszędzie, gdzie
to możliwe. Potrzeby miasta są
istotnie ogromne, a fundusze
nie spadają, jak cudowna man-
na. Ale niechże obejduję się
przy tej okazji bez cudów.
Sam wielokrotnie widziałem pod-
czas nasilenia ruchu turysty-
cznego wycieczki (tak, wy-
cieczki), które z braku innych
możliwości spożywały kołacie
wielkie w lokalach nocnych.
A o ile wiem, nie przestają być
miastem turystycznym.
Nie mówię już o tak smut-
nym fakcie, że pewien znajo-
my zamierzał mnie zaprosić do
rodziny na kolację po godz.
22-giej. Jak mniemam, siedziałby
przy brzozi do dwie
godziny. I w trakcie konsump-
cji — prosił o 20 zł. Zna-
jomy rozmyślił się, bo s k a l-
k u l o w a i imprezę. Waj-
życząc smacznego panom ra-
com, dziękuję za takie za-
łosne historie...

Kalendarzyk Imprez sportowych

Sobota
Hala Wisły: Turniej koszyków-
ki o mistrzostwo I ligi kobiet.
Godz. 17 — Sparta Poznań —
Sparta Nowa Huta.
Godz. 18.30 — Lech Poznań —
Wisła.

Niedziela
Hala Wisły: mecz koszykówki o
mistrzostwo I ligi kobiet.
Godz. 16 — AZS AWF Warszawa
— Wisła.
Godz. 17.30 — dalszy ciąg tur-
nieju o mistrzostwo I ligi koszy-
kówki mężczyzn.
Warta Poznań — Wisła.
Lech Poznań — Sparta Nowa
Huta.

Boisko Wisły: mecz piłkarski
Wisła — reprezentacja juniorów
Krakowa, godz. 12.30.
Boisko Korony: Czarni — Gór-
nik (decydujący mecz piłkarski o
wejście do A klasy) godz. 11.
Tor kolarski Cracovii: Ogólnop-
olskie zawody motocyklowe, go-
dzina 11.
Hala sportowa Hutnika: mecz
bokserski Cracovia — Hutnik, go-
dzina 11.30.

Zrekonstruować i przywrócić na dawne miejsce

Przeprowadzony niedawno re-
mont w Teatrze im. J. Słowackiego,
przyniósł nie tylko do upo-
rządkowania i odnowienia je-
go wnętrza, ale również — jak
twierdzą widzowie — podniósł wy-
gląd estetyczny sali teatralnej.
Niewątpliwie następnym etapem
przebudowy budynku teatral-
nego oświetlenia szaty, będzie
odnowienie jego strony zewnętrznej.

W związku z tym należy przypo-
mnąć, iż przed kilku jeszcze
laty, na podjeździe przed wej-
ściem do Teatru znajdowały się
cztery kolumny z umieszczonymi
na nich ozdobnymi latarniami.
Kolumny te zaprojektowane wraz
z gmachem przez Jana Zawie-
skiego stanowiły część fasady tea-
tralnej.

Podobno przyczyną usunięcia
kolumn-laterni było uszkodzenie
jednej z nich przez nieostrożnego
kierowcę. Obecnie założone ich
szkielety leżą złożone obok budy-
ku teatralnego i czekają, by
wreszcie ktoś pomyślał o tym, że
należy je zrekonstruować i przy-
wrócić na dawne miejsce. (s)

Z sali sądowej

Mieczysław Nowogrodzki był
robotnikiem ZPC „Wawel” wraz
ze swoim kolegą zaczęli w dniu
10. VIII. ub. roku w Ryńku Głównym
obywatela czechosłowackiego
Viktora Milana, proponując mu
swoje usługi przy zwiędzaniu
miasta. Ta przysłana znajomość
miała dla czechosłowackiego tu-
rysty nie tylko zapaść na napaść
na czechosłowackiego turystę, ale i
za inne przestępstwa.

Sąd po rozpatrzeniu powyższych
spraw skazał Nowogrodzkiego na
łącznie karę 2 lat więzienia oraz
ustratę praw obywatelskich i ho-
norowych przez okres 3 lat. (s)



cach dworca kolejowego, większych kin.

Problemem jest znalezienie inwestorów,
którym opłaciłoby się założenie parkingów.
Zainteresowani: spółdzielczość, PITK. —
Ważne: wprowadzić zróżnicowanie opłat,
a nie — jak dotąd — stoisz godzinę czy
dobę — opłata taka sama.

● **MAŁE STACJE OBSŁUGI** (auto —
service). W r. 1959 powstanie dziewięć ta-
kich stacji, dokonujących bieżącej konser-
wacji i przeglądu technicznego, myjanie i
smarujące wozy. Oczywiście, powiązane



ze stacjami benzynowymi. W 1965 — be-
dzie tych punktów 21, w 1980 — 64. Jeden
taki obiekt przypadnie na 1000 samocho-
dów.

Oprócz tego — w planie — 2 duże ZA-
KŁADY TYPU TOS (remonty średnie).

● **GARAŻE DO WYNAJĘCIA!** Dziś o-

głoszenie takiej treści zwiabiłoby tysiące
amatorów. Bo też brakują garaży, z któ-
rych wiele wykorzystywanych jest na cele
nie mające z motoryzacją nic wspólnego.
Już zatwierdzona jest dokumentacja dwóch
dużych garaży, na 250 wozów każdy. Jeden
powstanie w roku przyszłym w Nowej
Hucie, drugi przy ul. Kazimierza Wielkiego.
Oba — z własnymi stacjami obsługi.
Wszystkie nowe osiedla buduje się obecnie
z garażami i bokami dla motocykli.
W 1980 r. 60 proc. samochodów będzie
miało swoje garaże, a 40 proc. — jak na
całym świecie — „mieszkać będzie na
świeżym powietrzu”.

● **MOTELE** — to melodia dalszej przy-
szłości. W 1965 r. będą trzy. Natomiast
PARKINGI połączone z PLACAMI CAM-
PINGOWYMI już w 1959 r. powstaną dwa
(przy ul. Piastowskiej i na terenach ro-
zebranych już fortu na Wieżyce).

Jeżeli Kraków ma jeździć na tak wielu
kółkach, to kółka te muszą mieć gdzie się
toczyć. A więc — arterie komunikacyjne,
wiadukty, mosty!

O trzech obwodnicach o liniach promie-
nistych — czytacie we wtorek, w drugim
odcinku „Krakowa na kółkach”, którym o-
twieramy naszą nową rubrykę „Wszystko
o Krakowie”. Będziemy tu pisać o Krako-
wie dzisiejszym i jutrzejszym, którego
ułaśnie ucałe nie znamy.

STANISŁAW ZAWADZKI

